Cena niedzielnego egzemplarza 10 groszy

WYDANIE DB

NIEDZIELA, 18 LUTY 1934

ROK III. — NR. 48

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ze ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Ślepiec-zabójca / śp. dr. Lachmunda w Stanisławowie

niebawem stanie przed sądem przysięgłych

Stanisławów, 17-go lutego.

W listopadzie ub. roku rozeszła się w Stanisławowie i okolicy lotem błyskawicy wiadomość o tragicznej śmierci cenionego lekarza śp. dr. Adama Lachmun-



Sp. dr. Adam Lachmund, dyrektor szpitala powszechnego w Stanisławowie, zamordowany w skrytobójczy sposób przez montera Nycza.

da, liczącego 37 lat, który przez 7 lat bez przerwy pełnił obowiązki dyrektora szpitala powszechnego w Stanisławowie. Zginął on od kuli morderczej. Sprawa ta, która swego czasu wywołała **olbrzymie poruszenie wśród mieszkańców, staje się obecnie znowu aktualną**, gdyż morderca stanie w najbliższych dniach przed sądem, by **odpokutować za zbrodnię**. Śp. dr. Lachmund pochodził z Krakowa. Cieszył on się opinią sumiennego lekarza, który według możności wszystkim potrzebującym **nie odmawiał swej pomocy.**

Tło zbrodni

W szpitalu, w którym zamordowany był lekarzem naczelnym spełniał obowiązki montera niejaki **Józef Nycz.** Z biegiem czasu zaniedbywał on się w swych obowiązkach służbowych, **pijąc nadmiernie alkohol.** Nie pomagały ojcowskie rady przełożonego, oraz groźby wydalenia ze służby. Nycz **nie chciał zawrócić z błędnej drogi.** Dlatego też wypowiedziano mu stosunek służbowy. W czasie tym chodził on ponury. Wreszcie nadszedł dzień, w którym nowy monter Mazur miał przejąć obowiązki Nycza. Było to 14 listopada 1933 r. Dyrektor dr. Lachmund udał się wraz z monterami Mazurkiem i Nyczem do piwnicy, gdzie znajdują się maszyny.

Skrytobójczy strzał w plecy

Jako pierwszy zstępował po schodach śp. dr. Lachmund, a za nim Nycz, który **w pewnym momencie błyskawicznie dobył z kieszeni rewolweru i wymierzył go skrytobójczo w plecy swego przełożonego.** Padł strzał i śp. dr. Lachmund broczący **silnie krwią upadł na ziemię.** Mazurek nawet nie zorjentował się, że została w jego obecności popełniona zbrodnia, której z tego też powodu **nie mógł przeszkodzić.**

Zbrodniarz **w pierwszej chwili po dokonaniu krwawego czynu zamierzał zbiec.** Widząc jednak, że droga do ucieczki została mu odcięta, przyłożył **zimną lufę rewolweru do swej skroni,** dając dwa strzały. Rannych przeniosła zaalarmowana strzałami służba szpitalna do sali operacyjnej, gdzie zajęli się nimi lekarze specjaliści. Śp. dr. Lachmund w kilka godzin po wypadku **wyzionął ducha** wskutek **krwotoku wewnętrznego,** gdyż kula przebiła na wylot i utkwiła w **kręgosłupie.** Zbrodniarz tymczasem po kilkumiesięcznem leczeniu w szpitalu **cudem uszedł śmierci, stał się jednak strasznym kaleką, gdyż przestrzeliwszy sobie nerwy oczne, postradał na całe życie wzrok.**

Zatwardziały zbrodniarz

Przesłuchany jeszcze w szpitalu ślepiec zeznał z całą szczerością, że krwawej zemsty dokonał z powodu wypowiedzenia mu pracy. Obecnie Nycz przebywa w więzieniu stanisławowskiem. Czuje on się obecnie bardzo dobrze i w ostatnim czasie stan jego zdrowia poprawił się tak dalece, **że troszeńkę przewidział.** W więzieniu zachowuje się wyzywająco i czynu swego nie żałuje twierdząc, **że nic mu się nie stanie i po rozprawie zostanie uwolniony od winy i kary, gdyż morderstwa dokonał w afekcie.**

Przed sensacyjną rozprawą

W krótkim czasie rozegra się **ostatni akt tej zbrodni,** który zadecyduje o dalszych losach **zatwardziałego zbrodniarza.** M. in. jako naoczny świadek zbrodni będzie zeznawał monter Mazurek, oraz rodzina mordercy. Rozprawa zapowiada się **niesłychanie sensacyjnie, to też** nie omieszkamy naszych Czytelników **poinformować o dokładnem przebiegu procesu, który budzi zrozumiałe zainteresowanie.** (bz)

Bunt wychowanków

w Zakładzie Poprawczym

Wieluń, 17-go lutego.

Wychowankowie Zakładu poprawczego w Wieluniu zbuntowali się i zdemolowali urządzenia zakładu oraz powybijali wiele szyb. Władze zakładu były bezsilne dla stłumienia buntu i wezwały **pomocy policji,** która niebawem zaprowadziła spokój, **aresztując prowodyrów buntu.**

Buntownicy twierdzą, **że nie godzą się na przeniesienie dotychczasowego dyrektora zakładu na stanowisko naczelnika więzienia w Lublińcu.** Dochodzenia wykażą niewątpliwie, co było istotnym powodem buntu w zakładzie.



Bokserskie mistrzostwa Śląska w Świętochłowicach dnia 16 lutego br. na rok 1934-35. Zdjęcie w środku: zawodnicy na ringu. Od lewej z góry: mistrz w wadze papierowej p. Polok (Ruch W. Hajduki), mistrz w w. muszej p. Górecki (Stadjon Król. Huta), mistrz w w. koguciej p. Moczko (Pol. KS. Kat.), mistrz w w. piórkowej p. Matuszczak (Pol. KS. Kat.), mistrz w w. lekkiej p. Białas (Slavia Ruda), mistrz w w. półśredniej p. Bienek (Ruch W. Hajduki), mistrz w w. średniej p. Kowaczek (Naprzód Ruda), mistrz w w. półciężkiej p. Wystrach (Pol. KS. Kat.), mistrz w w. ciężkiej p. Wocka (06 Mysłowice).

Ag. Fot. „Polonji". — Fot. C. Datka).

JESZCZE O PRZEPEŁNIENIU

w rybnickich szkołach powszechnych

Na nasze ostatnie wynurzenia pod powyższym nagłówkiem otrzymujemy następujące pismo:

„Wyjaśnienie kuratora p. dr. Kupczyńskiego, dane p. posłowi Chmielewskiemu w sprawie przepełnienia szkół powszechnych w Rybniku, są nieścisłe. tak, że jesteśmy zmuszeni poprosić Szan. Redakcję o łask. użyczenie nam swych łamów do zamieszczenia kilka uwag na tle tych właśnie wyjaśnień.

Czytelnik, który nie czytał pierwszego artykułu o szkolnictwie w Rybniku, natomiast przeczytał **wyjaśnienie p. dr. Kupczyńskiego**, musiał odnieść wrażenie. **jakoby pierwszy artykuł był pełen kłamstw i nieświadomości.** Chcemy więc ściśle rzeczowo zająć się owemi wyjaśnieniami. Na pierwszym planie istnieje podejrzenie na autorów artykułu o nieświadomość **ustawodawstwa szkolnego w stosunku od zmiany programu, zaszłej w roku zeszłym.** My piszemy w naszym artykule o zniesieniu jednej klasy. nie podając wcale powodu, w przypuszczeniu, że wszyscy wiedzą, że **na mocy ustawy zniesiono w tym roku pierwszą klasę.** — Zaś co do ilości uczni, jest faktem. że **znajdują się aż 65 uczni w jednej klasie.** Są oczywiście klasy. w których jest mniej uczni, lecz jest to np. klasa ósma. do której nie mogą przecież uczęszczać dzieci klasy 4 lub 5, gdyż tam jest zupełnie inny program.

Nie twierdziliśmy przecież, **że przeciętnie w każdej klasie jest 65 uczni.** Inne klasy mieszczą 50 do 65 uczni, przeważnie 55 do 60. Znowu co do ogólnej ilości dzieci we wszystkich szkołach powszechnych miasta Rybnika, p. kurator okazuje mało świadomości rzeczy, gdyż dzieci uczęszczających jest około **3.400, a nie 2.300.** Taksamo omylił się p. kurator co do liczby nowozgłoszonych dzieci. Ilość dzieci zgłoszonych w zeszłym roku (lecz z powodu zmiany programu nie przyjętych) wynosi już 470, do tej liczby dochodzą dzieci tegoroczne oraz dzieci przybyszów, tak, że liczba dzieci przez nas podana, **700 nie jest za wysoka.**

Dalej zarzuca p. kurator Magistratowi miasta Rybnika opieszałość, jakoby Magistrat od lat, wiedząc, że powstanie niemożność pomieszczenia dzieci w dotychczasowych szkołach, nie starał się o rozbudowę starych szkół wzgl. o budowę nowej szkoły. Temu musimy stanowczo zaprzeczyć.

Od kilku lat na niejednem zgromadzeniu Rady Miejskiej poruszano tę piekącą sprawę, wysyłano delegacje do kuratorjum, wysyłano listy, lecz wszystko **pozostało przy obiecankach.** Magistrat sam, wiążąc swe zobowiązania ledwo koniec z końcem, przyrzekł urządzić nowe klasy wewnątrz, z funduszów magistrackich, zaś Województwo miało postawić gmach. Lecz w Województwie zawsze albo obiecywano, **albo też odmawiano z powodu braku funduszów.**

Więc mylnie p. kurator Szan. Redakcję informuje. że Magistrat Rybnicki w tej sprawie okazał za mało energji.

Rodzice — Petenci z Rybnika.

Niedziela **18** Lutego 1934	Dziś: Symeona b. i m. Jutro: Konrada wyzn. Wschód słońca: g. 7 m. 12 Zachód: g. 17 m. 17 Długość dnia: g. 10 m. 05

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

NIEDZIELA: g. 11 „Akademja Morska";
g. 16 „Załoga A" (sprzedane).
g. 20 „Firma".

WTOREK: g. 19,30 „Bal maskowy" (występ Opery Krakowskiej).

ŚRODA: g. 20 „Klub kawalerów".

CZWARTEK: g. 20 „Papa" (premjera i wieczór jubileuszowy St. Brylińskiego).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

LIPINY: poniedziałek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).

KNURÓW: piątek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Demon złota". Casino: „Prywatne życie Henryka VIII". Colosseum: „Niebezpieczna gra". Palace: „Dzielny wojak Szwejk". Rialto: „Hrabia Zarow" Union: „Dziecko spadło z nieba". Dębina: „Król to ja".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Przybłęda" i „Zatrute dusze". Roxy: „Zdobywcy", „Klub dżentelmanów" i występ kuglarza Hardelli. Apollo: „Testament doktora Mabuze" i „Kobieta Orchidea".

BIELSKO I BIAŁA. Apollo: „Tancerki z Buenos Aires" Miejskie: „Burza o brzasku". Miejskie (Biała). „Parada rezerwistów".

RADJO:

PONIEDZIAŁEK, 19 LUTEGO 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 10.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Utwory skrzypcowe. 16.20 Pieśni polskie. 16.40 Kurs elementarny języka francuskiego. 16.55 Orkiestra jazzowa. 18.00 „Jak się robi cukier". 18.45 Muzyka. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 „Muzyka Niepodległej Polski". 21.00 Feljeton: „Nasze sukcesy łyżwiarskie". 22.00 Koncert revellers'ów kobiecych. 22.25 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— WAŻNE DLA MŁODYCH OGRODNIKÓW. Na skutek starań Śląskiej Izby Rolniczej Ministerstwo Komunikacji przyznało słuchaczom Zimowego kursu dla młodych ogrodników prawo do uczniowskich zniżek kolejowych, na stałe, w miesiącach: listopad do kwietnia. Wydział Oświecenia Publicznego, Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego zwolnił słuchaczy „Zimowego kursu dla młodych ogrodników", zobowiązanych do uczęszczania do Szkoły Dokształcającej, na czas trwania kursu — listopad do kwietnia — z obowiązku szkolnego, wzamian za uczęszczanie na Zimowy kurs dla młodych ogrodników.

— Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ W LUBLIŃCU. W czwartek, 15 lutego br. odbyło się w Lublińcu posiedzenie Rady Miejskiej, na którem załatwiono plan regulacji ulic obok piaskowni, według uchwały Magistratu. Sprawę opłat drogowych odroczono aż do przedyskutowania przedłożonego preliminarza na rok 1934-35. Ogólną dyskusję nad preliminarzem przeprowadzono tylko częściowo nad rozchodem administracji głównej. (P. g.)

— OBŁAWA NA BIEDASZYBOWCÓW. Dnia 15 bm. wieczorem w czasie obławy przeprowadzonej na terenie Kosztowów i Imielina zajęto narzędzia górnicze i windy oraz większą ilość wydobytego węgla. Robotnicy pracujący w biedaszybie w ilości około 300 osób na widok przybyłej policji rozbiegli się w różne kierunki

— POŻAR DOMU W SUMINIE. Na strychu domu własności wdowy Jadwigi Burdowej w Suminie pow. Rybnik wybuchł w dniu 15 bm. pożar, który zniszczył około 20 ctr. siana oraz uszkodził dach domu, kryty papą. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi 2,000 zł.

— NIE DŁUGO CIESZYŁ SIĘ KRADZIONEMI KIEŁBASAMI. Na szkodę rzeźnika Rudolfa Górnika, zam. w Niedobczycach pow. Rybnik skradł w dniu 12 bm. jakiś nieznany wówczas sprawca 83 sztuk różnych wyrobów mięsnych. Jak się obecnie okazuje, zdołała policja ująć amatora tanich kiełbas w osobie Józefa Chmiela, zam. w Radlinie, pow. Rybnik. Wymienionego odstawiono do więzienia, które zresztą nie jest dlań obce, gdyż był już sądownie karanym. Jako paserów ustalono: Franciszka Hamroza, zam. w Niedobczycach oraz jego żonę Alojzję. Część skradzionego towaru zdołano złodziejowi jak i paserom odebrać. (R.)

— Z MONTE CARLO CZY Z BYTOMIA? Dnia 16 bm o godzinie 21 min 50 zajęto w kawiarni Kubiny w Królewskiej Hucie (ulica Wolności 40) talię kart do gry. pochodzenia niemieckiego. Właściciel kart Roman Stefański, tłumaczył się, że karty przywiózł z Monte Carlo jako pamiątkę. (!!)

Kopalnie śląskie pracują

w 35 procentowej swej zdolności produkcyjnej

Na piątkowem posiedzeniu podczas obrad Komisji Budżetowo-Skarbowej Sejmu Śl. nad daninami publicznemi przewodniczący komisji, poseł **Chmielewski** zreferował sytuację przemysłu węglowego, żelaznego, cynkowego i włókienniczego na Śląsku. Z obszernych i interesujących wywodów referenta wynikało, że Województwo Śląskie nie odczuło w należytej mierze tej poprawy konjunktury, jaka zaznaczyła się **poniekąd na terenie całego Państwa. W 1933 r. obniżył się zbyt węgla na** rynku krajowym jak i w eksporcie. Ponieważ Zagłębie Krakowsko-Dąbrowskie nie jest w tej mierze zainteresowane w eksporcie, jak Woj. Śląskie, więc też wydobycie w Zagłębiu tem wzrosło o 3 proc., natomiast cały ciężar **spadającego zbytu na rynku krajowym i w eksporcie ciężko dotknął Woj. Śląskie. Wydajność na Śląsku w porównaniu z 1932 r. obniżyła się o przeszło 1,5 miljona ton (750.000 dniówek).**

Z cyfr podanych przez referenta, wynika, że gdyby w przemyśle węglowym skasowano urlopy turnusowe i liczne świętówki, to dla pokrycia całkowitego zapotrzebowania węgla (w kraju i eksporcie), wystarczyłaby praca 26.000 górników (a zatrudnionych jest ponad 40.000). **Kopalnie śląskie pracują tylko w 35% swej zdolności produkcyjnej.** Musi to oczywiście spowodować znaczną zwyżkę kosztów własnych kopalń. Pozatem z przedstawionych cyfr wynika, że ogólny zbyt węgla na rynku krajowym w 1933 r. wynosił o 33 proc. mniej. niż zbyt węgla w obrębie obecnych granic Państwa Polskiego w 1913 r.

Powołując się na szereg cyfr, referent ocenia, że w 1934 r. należy się liczyć ze spadkiem eksportu węgla od 2 do 2,5 milj. ton. Spadek **ten dotknie nieomal wyłącznie Województwo Śląskie.**

W przemyśle żelaznym sytuacja naogół układa się pomyślniej, aczkolwiek ostatni miesiąc ub. r. był gorszy, niż grudzień 1932 r. (najgorszy miesiąc).

Ilość zatrudnionych w hutach śląskich robotników wynosi na koniec grudnia ub. r. 17.538 i jest wyższa, niż w poprzednim roku, ale wzrost zatrudnienia wywołany został tem, że śląski przemysł żelazny uzyskał poważne zamówienia sowieckie i to odbiło się przedewszystkiem na Woj. Śląskiem.

Przemysł cynkowy znajduje się w znacznie gorszem położeniu, a horoskopy na przyszłość przedstawiają się wcale nieświetnie.

W przemyśle włókienniczym w Bielsku, sytuacja nie przedstawia się również pocieszająco. Po przejściowem lekkiem ożywieniu w przemyśle wełnianym nastąpił zupełny zastój. — Najsilniej dotknięte są przędzalnie i fabryki sukna.

W porównaniu z 1932 r. pogorszyła się tu sytuacja w ub. roku o 30 proc.

25 kandydatów ubiega się

o stanowisko burmistrza m. Białej

Na pierwszem posiedzeniu nowo wybranej Rady Miejskiej nie dokonano wyboru prezydjum miasta, z powodu polecenia wojewody krakowskiego. że m. Biała musi posiadać **zawodowego burmistrza.**

Wobec tego na wniosek przedstawiciela Klubu Gospodarczego rozpisano konkurs na stanowisko burmistrza zawodowego m. Białej z terminem do 15 lutego 1934 r.

Dotychczas, **jak zdołaliśmy się dowiedzieć,** wpłynęło z górą 25 ofert od kandydatów, reflektujących na stanowisko burmistrza m. Białej, do którego bądź co bądź w dzisiejszych ciężkich czasach są przywiązane dość pokaźne dochody, bo **wynoszące około 600 złotych,** tak, że nie należy się dziwić tej wysokiej liczbie zgłoszonych.

Do dziś dnia nie udało się ustalić, kto ze zgłoszonych kandydatów zasiądzie na krześle burmistrzowskiem m. Białej, albowiem komisja, wyłoniona przez Radę, będzie dopiero w dniu 19 bm. rozpatrywała złożone podania, a na plenum Rady Miejskiej w dniu 26 bm. dokona się wyboru.

Trzeba jednak zaznaczyć, że z Białej i Bielska wpłynęło tylko jedno podanie, a to **wicestarosty bielskiego p. dr. Łuniewskiego.**

Uchwały magistratu

m. Mysłowic

Na posiedzeniu w dniu 14 bm. magistrat mysłowicki uchwalił: przedłożyć Radzie Miejskiej projekt zmiany stawek za leczenie chorych w szpitalu miejskim, ujednostajnieniem norm dla chorych z miejscowości obrębu powiatu katowickiego z taryfą obowiązującą dla miejscowych chorych. Natomiast stawki dla chorych pozamiejscowych obniżyć z różnicą o 1 zł.

Przyjęto do wiadomości zestawienie roczne uzyskanych POS w Woj. Śląskiem. z którego wynika. że największą ilość POS, w Woj. Śląskiem, **w stosunku do ludności posiada Miejski Komitet W. F. i P. W. w Mysłowicach,** który przy uwzględnieniu współczynnika trudności ustalonego zdobył „Nagrodę przechodnią" za uzyskanie największej ilości POS.

Na wniosek rady pedagogicznej Miejskiego Gimnazjum żeńskiego i Kuratorjum Licealnego postanowiono w 52 — wypadkach częściowo, lub całkowicie uwolnić uczenice mniej zamożnych rodziców od płacenia czesnego za rok szkolny 1933/34.

Pamiętaj o bezrobotnych

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

NIEDZIELA: g. 11,30 „Zaczarowane koło" (dla szkół). Ceny 20—50 gr.:
g. 16,15 „Zaczarowane koło". (Ceny zniżone):
g. 20,15 „Iwar Kreuger" — premjera.

REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC: Eden: „A. L. 14 zatonęła". Zagłębie: „Nie damy ziemi" i „Zamarłe echo". Palace: „Niepotrzebne dziecko".

DĄBROWA. Ars: „Ostatnia carowa". Bajka: „Wyrok życia" Kometa: „Randka w Komecie".

BĘDZIN. Apollo: „Król cyganów". Światowid: „Miłość węgierska". Nowości: „Prywatne życie Henryka VIII".

ZAWIERCIE. Stella: „King Kong".

CZELADŹ. Czary: „Noc w Kairze".

— GAZETY DLA CZYTELNI W BĘDZINIE. Zarząd czytelni miejskiej w Będzinie wpadł na dowcipny sposób, chcąc zdobyć pisma. Przed gmachem magistratu wywieszono skrzynkę z napisem: „przeczytane gazety wrzuć do skrzynki dla czytelni miejskiej." Napewno znalezą się ofiarodawcy.

— POSIEDZENIE RADY W CZELADZI. W nadchodzącą środę odbędzie się posiedzenie rady przybocznej w Czeladzi.

— RUBRYKA KRADZIEŻY. Z komórki p. Romana Gajkowskiego w Sosnowcu, Wyspiańskiego 29, skradziono rower, p. Bronisławie Nojer w Modrzejowie, Dąbrowskiego, skradziono bieliznę, wartości 85 zł., p. Hilebert Altmanowi w Sosnowcu, Wspólna 10 skradziono futro, wartości 100 zł., p. Janowi Latrusowi w Sosnowcu, na ulicy ukradziono bańkę z mlekiem, z majątku w Dobieszowicach skradziono koła od wozu.

— SZKOŁA ZDROWIA — POPULARNE POGADANKI HIGJENICZNE. W Miejskim Ośrodku Zdrowia i Opieki Społecznej w Sosnowcu przy ulicy Teatralnej nr. 4 odbędą się następujące pogadanki: 1) dnia 18 lutego br. o godzinie 11 Dr. med. M. Molicki: Co to są witaminy? Jakie znaczenie dla organizmu mają witaminy? Rola witamin w djetetyce dziecięcej. 2) dnia 25 lutego br. o godzinie 11 Dr. med D. Mayer: O zatruciu włośniami (trychinami).

— EPIDEMJA ODRY W SOSNOWCU. Odra w Sosnowcu przyjmuje formy epidemji. Według urzędowych danych, w ostatnim tygodniu zanotowano 25 wypadków zachorowań.

Kronika Częstochowska

△ TEATR KAMERALNY W CZĘSTOCHOWIE.

NIEDZIELA: „Asantka", 3-aktowa komedja Perzyńskiego.

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Stylowe: „Ognisty trójkąt". Luna: „Węgierska miłość". Pan: „Zwycięscy Szerloka Holmsa" i „Brzdąc". Atlantic: „Dziewczę z nad Wołgi" i „Złoto szatańskiej przełęczy". Eden: „Drewniane krzyże". Muza: „Noc wrażeń", „Chcę prawdziwego mężczyzny" i „W pogoni za sensacją".

— ARESZTOWANIA: W związku z wiadomością o rozpędzeniu w dniu 15 bm. zebrania narodowców, podajemy, że wówczas aresztowani zostali dwaj Stysińscy, ojciec i syn, aranżerowie tego zebrania. 16 bm. rozpędzono przez policję zebranie narodowców w lokalu przy Rynku Narutowicza 15.

— KRADZIEŻ W SKLEPIE JUBILERSKIM. 16 bm. okradziony został sklep jubilerski przy ulicy N. Marji Panny 9 w Częstochowie. Złodzieje dostali się najprzód przez strych do Resursy Rzemieślniczej, mieszczącej się w tym domu na 1-szem piętrze, rozpruli w niej kasę ogniotrwałą, lecz zawartości kasy nie mogli zabrać z powodu podwójnego jej opancerzenia i prawdopodobnie z braku czasu. Następnie wybili otwór w podłodze Resursy i spuścili się przezeń do znajdującego się poniżej jubilerskiego sklepu Lorjego Szlamy, gdzie po rozpruciu kasy ogniotrwałej zrabowali z niej biżuterję: zegarki, pierścionki, łańcuszki, krzyżyki złote, ogólnej wartości 20.000 złotych. Za kasiarzami wszczęto energiczne śledztwo.

— ZA BLUŹNIERSTWO. 16 bm. stawał przed sądem w Częstochowie niejaki Stanisław Tomaszewski, robotnik, lat 23, który znajdując się po pijanemu podczas wigilji Bożego Narodzenia w mieszkaniu niejakiej Orzechowskiej na Zawodziu, przebił wiszący na ścianie obraz Świętej Rodziny nożem, krzycząc: — Co dla mnie Chrystus! Skazany za to został na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

— „CHRZCZONE" MLEKO. Szkodliwy dla zdrowia ludzkiego zwyczaj fałszowania mleka stale bywa w Częstochowie praktykowany. W dniu 16 b. m. Marja Wawołczyk (Garobalskiego 1) zameldowała policji, że po spożyciu takiego mleka, dostarczonego przez gospodarza ze wsi Kiedrzyn, dostała gwałtownych boleści.

— KRADZIEŻE. 16 bm. Śliwiński Franciszek zameldował, że z zamkniętego sklepu jego żony skradziono wyroby tytoniowe na sumę 290 zł. — 16 bm. Wajtalowi Wacławowi skradziono z zamkniętego mieszkania bałałajkę. — 16 bm. Chudzickiemu Adamowi (Warszawska 176) z komórki zamkniętej zabrano wieprza i 4 kury.

Niesłychany skandal czarnogiełdowy w Sosnowcu

Żydowski banczek grozi donosem do władz niemieckich za nielegalny przewóz marek do Polski

Do redakcji naszej wpłynęła informacja, jakoby jeden z sosnowieckich właścicieli banku, **p. Sz. N. Sz.**, znany w szerokich kołach magnat Zagłębia i wszechmożny potentat finansowy, zajmował się **pokątnie niedozwolonym handlem dewizami.** Przy zawieraniu tych tranzakcyj p. Sz. nie cofa się przed niczem, **skrzętnie omijając wszelkie względy etyczne, nie mówiąc już o uchybieniach przepisów ustawy bankowej.**

W ub. roku zgłosił się do banku p. Sz. pewien reemigrant niemiecki z zamiarem **wymiany 20.300 marek niemieckich na złote polskie,** zaprowadzony tam przez cichego i zaufanego agenta p. Sz., **znanego pośrednika z czarnej giełdy p. L .Sz.** Reemigrant ów prosił, aby tranzakcja ta trzymana była w tajenicy, gdyż bał się, **że jeśli władze niemieckie się dowiedzą, że on tyle pieniędzy wywiózł zagranicę,** to reszta jego majątku w Rzeszy **ulegnie konfiskacie,** zaś rodzina, która tam jeszcze została, **zostanie narażona na prześladowanie.**

Wtedy obydwaj panowie postanowili tajemnicę tę wykorzystać dla swych własnych celów, wyłudziwszy marki niemieckie **po haniebnie niskim kursie.** Kiedy do banku zgłosiła się siostra reemigranta, chcąc powiadomić brata o faktycznym kursie marek, spekulanci nie dopuścili **jej do brata, którego trzymali w zamkniętym pokoju, dopóki nie dokończono tranzakcji.**

Po wyjściu z banku reemigrant, dowiedziawszy się o wysokim kursie marek, domagał się **dopłacenia różnicy, względnie zwrotu pieniędzy.** Na to spekulanci zagrozili mu, że jeżeli zechce z tego faktu zrobić jakiś użytek, **postarają się o rozpowszechnie tajemnicy, tak, żeby się o tem dowiedziały władze niemieckie.**

Dalsza akcja tego skandalu rozgrywa się obecnie, gdyż pomiędzy spekulantami powstał **zatarg na tle podziału łupu,** w następstwie czego p. Sz. został wezwany przez swego agenta za pośrednictwem żargonowej gazety **„Zagłębier Zeitung"** na **„din tojrę"**, w której niewątpliwie zasiadać będą tacy sami kombinatorzy.

Po bliższem zapoznaniu się z wszelkiemi szczegółami, tego skandalu nie omieszkamy podzielić się niemi z naszemi czytelnikami. Dziwi nas tylko fakt, że odnośne władze **udzielają koncesji na tak poważne placówki i nie roztaczają nad ich działalnością dostatecznej kontroli** (xy)

Nieprzytomny mężczyzna na szynach kolejowych

16 b. m. maszynista **pociągu osobowego,** zdążającego z **Maczek** do **Kazimierza zauważył** na torze leżącego bez ruchu mężczyznę, który **nie dawał żadnego znaku życia.**

Maszynista zatrzymał pociąg **i wysiadłszy,** zaalarmował służbę kolejową.

Nieprzytomnego mężczyznę przywieziono do Kazimierza, gdzie lekarz stwierdził **otrucie esencją octową.** Wobec tego zastosowano odpowiednie środki i nieszczęśliwego zdołano uratować. Jest to 28-letni **Herchel.** zam. w Grabocinie, który targnął się na swoje życie z powodu **nieporozumień rodzinnych.**

Krzyk kobiety na pastwisku

Zbrodniczy wieśniak usiłował zgwałcić sąsiadkę

Sąd Okręgowy w Sosnowcu będzie rozpatrywał w dn. 26 bm.. sensacyjną sprawę gospodarza wsi **Kowale-Otsla,** pow. Olkuskiego, **Jana Czecha,** który z niewyjaśnionych powodów usiłował udusić swą **sąsiadkę, Helenę Soptel, a następnie utopić.**

Przebieg tego wypadku był następujący:

18 lipca 1933 r. wieczorem do pasącej samotnie krowy na łąkach wsi Kowale-Otsle, mężatki Soptel, przyszedł sąsiad Jan Czech i **niespostrzeżenie schwycił ją z tyłu za gardło.** Zanim kobieta się zorjentowała, napastnik przewrócił **ją na ziemię i usiłował zgwałcić.**

Ponieważ napadnięta broniła się i krzyczała, Czech przygniótł jej piersi kolanami i **zamierzał wrzucić do leżącego obok rowu, napełnionego wodą.** Rozpaczliwe wołania Soptelowej o pomoc usłyszała Marjanna Grzesiakowa, która zaalarmowała ludzi we wsi. Na widok nadbiegających, Czech zbiegł. (o)

Pijawka lichwiarska

Urząd roziemczy w Olkuszu rozpatrywał ciekawą sprawę żyda z Pilicy, **Joska Cwajgenbauma,** który **żądał z weksla in blanko 300 zł.** od Bronisławy, Marji i Piotra Jastrzębów, mieszkańców Cissowy, gm. Pilica.

Jastrzębowie pożyczyli na ten weksel od innego żyda z Pilicy, (Hila Dancigera w r. 1928 — **zł. 300** — lecz dług i procenty spłacali. Przewód sądowy wykazał, że Jastrzębowie spłacili dług z procentami i nadpłacili **jeszcze zł. 243,63.**

Lichwiarze powinni być przykładnie ukarani. (K)

Krwawy mord na ulicy w Sosnowcu

Nosidłami zabił człowieka

W ub. piątek ulica Głowackiego w Sosnowcu była widownią krwawej walki sąsiadów, która zakończyła się tragicznie.

Dozorca domu nr. 5 przy ul. Modrzejowskiej **Józef Krzemień,** który utrzymywał bliższe stosunki z **Wiktorją Niedzielową,** tegoż dnia spotkał na ulicy wymienioną kobietę wraz z jej synami **Stefanem i Piotrem.**

Pomiędzy nimi doszło do kłótni, **a** następnie **bójki,** przyczem Stefan Niedziela, trzymając **nosidła od wody,** rzucił się na Krzemienia, uderzając **go tak silnie w głowę, że padł on bez przytomności na ziemię.**

Bójkę zlikwidowała policja, przewożąc rannego Krzemienia do szpitala, w drodze jednak zmarł. Jak stwierdził lekarz, doznał on **pęknięcia czaszki.**

Niedziela po krwawym swym czynie zbiegł, jednak w drugim dniu **już został ujęty.**

Okropna zemsta zdradzonej kochanki

Kwasem siarczanym wypaliła uwodzicielowi oczy

Kilka miesięcy **temu** cały Będzin poruszony został straszną zemstą kochanki, która ją wykonała w kościele parafjalnym w Będzinie.

W kościele tym prócz kilku innych ślubów **odbył się ślub woźnego sądu okręgowego w Sosnowcu Franciszka Kadłubca z mieszkanką Będzina Eugenją Słocińską.** Kiedy po ceremonji ślubnej Kadłubiec wraz z małżonką opuszczali kościół, zagrodziła im drogę pewna **dziewczyna i wyjąwszy z pod ubrania naczynie, napełnione kwasem siarczanym, oblała nim nowożeńców, poczem zbiegła..**

Jak się okazało, była to kochanka Kadłubca Helena Gładkówna, bezrobotna służąca, z którą Kadłubiec utrzymywał długi czas bliższe stosunki i **obiecał się z nią ożenić.**

Doprowadzona do komisarjatu Gładkówna przyznała się, że czyn swój popełniła z **zemsty,** gdyż Kadłubiec **żył z nią w nielegalnym związku** przez kilka lat, owocem czego było dwoje **dzieci, a obecnie porzucił ją i ożenił się z inną.**

Skutki wyrafinowanej zemsty zdradzonej kochanki okazały się straszne. Po przewiezieniu poparzonych do szpitala, stwierdzono u Kadłubca **wypalenie prawej gałki ocznej i ciężkie uszkodzenie lewej, u jego żony zaś oparzenie szyi i klatki piersiowej.**

W sobotę Gładkówna stanęła przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Po całodziennej rozprawie, której przysłuchiwały się tłumy ciekawych, sąd skazał **Gładkównę na pięć lat więzienia,** podkreślając, że skazana zasłużyła na tak surową karę, gdyż czyn jej dokonany był z całą premedytacją.

Strejk włoski na kopalni „Polska"

Na kopalni **„Polska" w Małej Dąbrówce wybuchł strejk włoski** robotników z powodu zalegania od dłuższego czasu z wypłatą zarobków. Zaległości wynoszą **od 300 do 500 zł. na robotnika.** Brak tych pieniędzy robotnicy okropnie odczuwają, **staczając się na dno nędzy. Pierwsza zmiana robotników nie opuściła kopalni.** Robotnicy z drugiej zmiany zjechali w podziemia i tam pozostali z towarzyszami. Na dole w kopalni znajduje się **11 górników.** Przedstawiciele rady załogowej nie zostali **dopuszczeni do robotników** i nie mogli się **z nimi porozumieć.**

Pieniactwo niemieckiego magnata

Przed Międzynarodowym Trybunałem rozjemczym w Bytomiu toczy się ciekawy spór prawniczy o rzekome uszczuplenie praw patronackich, świadczący o tem, że magnaci górnośląscy uprawiają **złośliwe pieniactwo z państwem polskiem.**

W r. 1927 rozpoczęto budowę kościoła katolickiego **w parafji Lubsza,** pow. lubliniecкiego, na polskim G. Śląsku. Patronem tego kościoła **jest znany magnat Kraft ks. Henkel-Donnersmarck** ze Świerklańca (ewangelik). Z tytułu patronatu nałożono na niego pewne podatki na budowę nowego kościoła w Lubszy.

Ks. Henckel - Donnersmarck **skarżył państwo polskie o odszkodowanie.** Twierdzi on, że został uszczuplony w swych prawach patronackich, nadanych postanowieniem konkordatu zawartego 12 lutego 1925 r. pomiędzy Polską a Watykanem. Poprzednio — jak pisze w skardze — mógł wedle własnego wyboru **prezentować kandydata na proboszcza.** Obecnie zaś w prezentacji został ograniczony, **albowiem może wybierać z listy, przedłożonej mu przez kurję biskupią, obejmującej trzy nazwiska.** Ks. Henckel - Donnersmarck prosi w skardze, aby o tyle zmniejszono mu ciężary patronackie **na potrzeby kościoła w Lubszy, o ile został uszczuplony w swych prawach patronackich.

Ucieczka z obozu pracy

Policja sosnowiecka ujęła wczoraj niejakiego Józefa Hulanika, który w mundurze członka **obozu pracy w Harbutowicach na Śląsku Ciesz.** zbiegł i sfałszowawszy dokumenty osobiste, grasował wśród pięknych, lecz naiwnych pań w Sosnowcu. Wydał on się podejrzanym policji i dlatego aresztowano go. H. był już siedem razy karany.

Epidemja jaglicy w Olkuskiem

Na terenie szkół powszechnych w Dobrej i Sławniowie, gm. Pilica, zanotowano od dwóch tygodni **epidemję jaglicy wśród dzieci.** Nasilenie w ubiegłym tygodniu doszło do rozmiarów poważnych, w **Dobrej zachorowało bowiem 19 dzieci, a w Sławniowie 39 dzieci.** (K)

7-letni chłopczyk pod kołami samochodu

W piątek popołudniu w czasie przebiegania przez jezdnię na ulicy Bytomskiej w Siemianowicach wpadł pod nadjeżdżający samochód Śl. 10997 nieznany dotychczas z nazwiska około **7-letni chłopiec i doznał pęknięcia czaszki.** Samochodem przewieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

Obserwator w szafce

czyli jak się ustrzec przed złodziejami ◆ ◆ ◆

W częstochowskiej fabryce „La Czenstochovienne" zaczęły ginąć w pewnem miejscu rozmaite przedmioty, szczególnie przędza, wyrabiana na t. zw. „forant". Zarządca fabryki miał z tego powodu niejedną nieprzyjemność, gdyż posądzono go o zabieranie tej przędzy. Ażeby odkryć sprawcę umieścił zaufanego człowieka w zamkniętej obok szafie. Człowiek ten, wyglądając przez szczelinę szafy, zaraz zdemaskował złodzieja. Okazał się nim pewien zamożny robotnik. posiadający nawet dom. Złodzieja oddano w ręce policji.

Ostatniemi czasy coś innego dziać się w „Częstochovienne" zaczęło. Mianowicie ktoś codziennie do butelek z herbatą pozostawianych przez robotników, dolewał jakiegoś podejrzanego płynu, powodującego u niektórych osób wymioty. Nie można było odnaleźć sprawcy, **ale od czegoż szafa obserwacyjna?**

Zamknięty w niej obserwator, niejaki **Tymiński,** zobaczył, jak robotnica **Siemińska** wlewała coś z flaszeczki **w butelkę jednego z majstrów.** Wyskoczył wnet i zaprowadził winowajczynię przed oblicze głównego dyrektora fabryki, **Duhamela.** Herbatę z płynem dolanym, przesłano do Urzędu Lekarskiego dla zbadania, czy płyn ów nie jest trucizną. — To był lubczyk!! — orzekł obecny podrzędny dyrektor fabryki, Kreter: — Siemińska, **49 - letnia słomiana wdowa, nieżyjąca z mężem, chciała obudzić ku sobie skłonność w swym** majstrze i dała mu lubczyka. Dyrektor Duhamel nie był przekonany. Dla wzbudzenia czyjejś skłonności najskuteczniejszym jest **szampańskie wino!** — odpowiedział. I wszyscy niemal w „Częstochowiance" uważają Siemińską za zbrodniczą trucicielkę. Sama Siemińska powiada, że, będąc chorą nerwowo, zażywała codziennie lekarstwo i czasem zdarza się jej wskutek roztargnienia zwyczajnego u osób nerwowo chorych, wlać je do herbaty nieswojej. **Co powie analiza chemiczna, dowiemy się niebawem.**

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, analiza chemiczna „Lubczyka" wykazała, że jest to płyn nieszkodliwy. Winowajczyni twierdzi, że „lubczyka" żadnego nikomu do butelki nie wlewała. **Będąc chorą nerwowo, przyjmuje codzień lekarstwo i zdarza się jej wlać je przez pomyłkę do herbaty nieswojej.** (z)

Napad rabunkowy na kolporera gazet

Dnia 14 bm. popołudniu na drodze polnej koło boiska sportowego **w Szopienicach** trzech nieznanych sprawców, przechodzącemu tam Maksymiljanowi Staszechowi, kolporterowi gazety „Oberschlesischer Kurier" z Szopienic **wyrwało z rąk teczkę skórzaną z kilku egzemplarzami dziennika i 70 zł.,** poczem zbiegło w kierunku Sosnowca. W czasie ucieczki sprawcy wybrali z teczki pieniądze, a **dzienniki porzucili na ulicy.**

Rewidentka celna Śniegoniówna

skazana za przemyt na 15 miesięcy więzienia

W dn. 17 bm. ogłoszony został w Sądzie Okr. w Katowicach wyrok przeciw znanym przemytnikom sacharyny, oraz rewidentce Śniegoniównie z Kończyc.

Na mocy tego wyroku skazani zostali:

Wal. Bartoszek na 600 zł. grzywny i miesiąc aresztu, Klara Gałuszka 660 zł. i 14 dni, Wanda Jabłońska na 50 zł., Winc. Krawczyk na 500 zł. i 10 dni aresztu. Marja Łyszczok na 800 zł. i 10 dni, Elżbieta Heim na 900 zł., 6 mies. i 7 dni, Em. Śniegonówna, b. rewidentka celna, na 1000 zł. i 15 miesięcy, Karol Zowada na 500 zł. i 10 dni, Wilhelm na 500 zł. i 10 dni, Ryszard Kurpas na 200 zł., resztę zaś uwolniono od winy i kary.

Prokurator i obrona wniosły **odwołanie od wyroku.**

NARZECZONA SKAZAŃCA

23)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W francuskiej Bastylji osadzony został z rozkazu księcia Beaufort 21-letni młodzieniec, jego siostrzeniec Marcell, któremu udało się zbiec. Równocześnie z pałacu księcia uciekła ukochana Marcelego, Adrjanna, i ukryła się na wysepce Javelle u swej ciotki. Książe udał się tam ze służącymi, aby ją zabrać. Jednakże mieszkaniec wysepki, ogrodnik Klaudjusz, postanowił jej bronić.

*

— Dobrze... Niech panna wejdzie. W alkowie stoi łóżko z kotarą, możesz się ukryć za firanką, a resztę zdaj na mnie.

— O, dziękuję wam za waszą pomoc! — odpowiedziała Adrjanna i wbiegła szybko a zręcznie do małego domku ogrodnika.

Dwaj służący, wysiadając na wyspę, widzieli ją, poszli więc prosto ku domowi ogrodnika, a książe z założonemi na piersiach rękami przypatrywał się im, stojąc w gondoli.

Wysoki, silny mężczyzna udawał, że ich nie widzi. Pozostał przed swoim domem i pochylił się ku roślinom, które przed domem hodował.

Dwaj służący zbliżyli się do niego. Klaudjusz przystąpił do swego domu i zamknął drzwi.

— Cóż to? Co to robicie? — zapytał szorstko jeden ze służących.

— Co robię? Jak widzicie, zamykam mój dom! — odpowiedział Klaudjusz spokojnie.

— Dziewczyna pewnie weszła do tego domu! — mówił sługa dalej.

— Być może!... Cóż to was obchodzi?...

— Nie odpowiadajcie tak zuchwale, bo was nauczymy uszanowania! — zawołał drugi służący.

Wysoki, silny człowiek uśmiechnął się pogardliwie i schował klucz do kieszeni.

— Niebardzo na to wyglądacie! — rzekł z lekceważeniem.

— Czy nie widzisz, czyją liberję nosimy, zuchwalcze? — zawołał jeden ze służących.

— Tylko grzecznie i przyzwoicie, kochanku! — odparł Klaudjusz z uśmiechem. — Co mnie obchodzi wasza liberja? Czego chcecie odemnie? Nie znam was, nie mam do was żadnego interesu i na tem koniec.

— Zdaje mi się, że ten zuchwały pies chce nam się opierać i drwi z nas sobie? — rzekł jeden ze służących do drugiego.

— Nie dobrzeby na tem wyszedł! No, otwierajcie drzwi, bo je przemocą wysadzimy!

— Nie próbujcie tego, ludzie, bo źle byście na tem wyszli! Nie myślę dłużej żartować! Idźcie stąd precz!

— W imieniu jaśnie oświeconego księcia Beaufort rozkazujemy wam otworzyć drzwi! — zawołał jeden ze służących. — A jeśli nie usłuchacie, sprowadzimy wartę.

— Jakiegoś urzędnika lub coś podobnego? Dobrze! Was nie jestem zobowiązany słuchać, bo jesteście tylko lokaje! — odpowiedział Klaudjusz.

Dwaj służący, chociaż pienili się ze złości, nie mogli się zdecydować na wysadzenie drzwi, bo herkulesowa postać ogrodnika przejmowała ich uszanowaniem.

Uznali zatem za właściwe powrócić do gondoli, powiedzieć księciu, co się stało, przepłynąć czółnem na drugą stronę i sprowadzić warte.

Wkrótce potem powrócili z kapralem i kilkoma żołnierzami na wyspę.

Adrjanna drżała w śmiertelnej trwodze. Ukazała się w oknie izdebki, do której się schroniła.

— Nie obawiaj się, panienko, tak łatwo cię nie dostaną! — rzekł do niej ogrodnik. — Przebiegnij szybko i niespostrzeżenie do domu swej ciotki i tam się ukryj.

Adrjanna poszła za radą bezinteresownego obrońcy i gdy otworzył drzwi, skorzystała z chwili, ażeby szybko przebiec ku stojącej poza domem altany i następnie tylnemi drzwiami dostać się do domku swej ciotki.

Nikt z ludzi, wysiadających właśnie z czółna na wyspę, tego nie widział.

Adrjanna miała dosyć czasu, ażeby ukryć się w domku.

Ogrodnik Klaudjusz udał, że jest ciągle najspokojniej zajęty pracą.

Kapral przystąpił do niego.

— Hola! — zawołał. — Na żądanie księcia pana musicie otworzyć drzwi, w przeciwnym razie wysadzimy je kolbami.

— Byłoby to zbyteczne, panie kapralu! — odpowiedział Klaudjusz, wpychając łopatę w ziemię. — Drzwi są przecież otwarte.

— Czegóż więc chcecie, ludzie? — zwrócił się kapral do służących. — Drzwi są otwarte!

— W takim razie otworzył je dopiero teraz! — odpowiedzieli słudzy.

Kapral z żołnierzami oddalił się, aby odpłynąć na drugą stronę, ponieważ ogrodnik nie stawiał żadnego oporu.

W tej samej chwili Klaudjusz zatrzasnął drzwi i zasunął rygiel na zewnątrz.

— No, wywąchiwacze! Możecie sobie teraz szukać! — rzekł z uśmiechem.

— Do wszystkich szatanów! — dały się słyszeć głosy przytłumione ze stajenki. — Ten pies nas zamknął! Otwórz, albo źle będzie z toba!

Klaudjusz udał, że nie słyszy tych pogróżek, powrócił do łopaty i pracował spokojnie koło domu, jak gdyby nic szczególnego nie zaszło.

Dwaj słudzy księcia rzucali się w stajence jak wściekli.

Klaudjusz się śmiał w duchu.

— Otwórz, niegodziwy łotrze! — wołali słudzy, daremnie wstrząsając silnemi drzwiami.

Drzwi nie ustępowały pod naciskiem, bo zasuwa była silna.

— Nie bądźcie tacy niecierpliwi! — mruczał Klaudjusz, śmiejąc się. — Trzeba dziewczynie czas zostawić, żeby się mogła schować dobrze.



Klaudiusz zatrzasnął drzwi i zasunął rygiel.

Dwaj służący wpadli do domu, klnąc na ogrodnika, który się poważył im opierać.

Klaudjusz śmiał się tylko z ich przekleństw.

— Piękne z was zuchy! — mruczał. — Mam ochotę wyprawić wam jeszcze jednego figla!... Wybornie!...

Przyszła mu myśl, która mu się wydała doskonała.

Dwaj służący przebiegali z jednej izby do drugiej, daremnie szukając wszędzie.

— Ten łotr schował dziewczynę gdzieindziej! — zawołał jeden z nich, podczas gdy drugi zajęty był szukaniem. — Tutaj nic nie znajdziemy.

— Hola! — zawołał nagle drugi, wyglądając przez okno. — Czy widzisz tego przeklętego ogrodnika?... Teraz zamyka drzwi do stajenki! — Założyłbym się, że dziewczyna tam jest schowana.

Klaudjusz istotnie zbliżył się do niskiej, na boku stojącej stajenki i zamknął drzwi ryglem, znajdującym się na zewnątrz. Podczas nocy trzymał on tam trzy kozy, teraz stajenka była próżna.

Dwaj służący wybiegli z domu, w którym nic nie znaleźli i pospieszyli do stajenki, pewni, że tam znajdą tę, której szukali.

Klaudjusz stał jeszcze przy drzwiach.

— Poczekaj! Nauczymy my ciebie! — zawołał jeden ze służących i odsunąwszy zasuwę, otworzył drzwi.

Stajenka była dość głęboka i ciemna. Służący schylił się i wszedł do niej. Drugi lokaj z całą gorliwością pospieszył za nim.

— Jeżeli ci życie miłe, otwieraj! — wołali służący, waląc pięściami we drzwi.

— Już mi się nie chce dłużej was słuchać! — rzekł do siebie ogrodnik i zamknąwszy drzwi swego domu, poszedł, jak gdyby nigdy nic nie zaszło, na drugi koniec wyspy, gdzie się pasły jego kozy.

Książę, któremu znudziło się czekać w gondoli, wysłał trzech wioślarzy na wyspę, aby zobaczyli, co się stało ze służącymi.

Ludzie ci, zbliżywszy się do domku ogrodnika, usłyszeli przytłumione wołania. Podeszli do stajenki i otworzyli drzwi.

Z dzikiemi przekleństwami wydostali się dwaj służący na wolność i z groźbą podnieśli pięści.

— Gdzie jest ten pies przeklęty? — wołali. — Musi za to odpokutować! Wciągnął nas w pułapkę!... A, jest tam przy swoich kozach.

Pobiegli do Klaudjusza.

— Nie zbliżajcie się do mnie! — rzekł do nich ogrodnik, bo nie myślę wcale żartować.

— Patrol cię zabierze, my się nie myślimy zadawać z takim nędznikiem! — odpowiedzieli służący grożąc pięściami.

Uważali jednak za właściwe nie narażać się osobiście, zaczepiając barczystego, silnego ogrodnika.

— Nie ujdzie on nam i tak! — mówili do siebie. — Przedewszystkiem musimy dostać dziewczynę!

Powrócili do zabudowań i zaczęli przetrząsać domek starej ciotki Adrjanny, a tymczasem wioślarze raz jeszcze zawołali warty.

Adrjanna skryła się w małym, ciemnym pokoiku, którego drzwi zamknęła za sobą. Służący wyłamywali drzwi, dostali się do pokoiku i znalazłszy po szukiwaną, wydali okrzyk tryumfu.

— Chodź z nami! — wołali, porywając ją za ręce i ciągnąc gwałtem za sobą. — Książę pan rozkazał, żebyś powróciła do zamku.

— Zlitujcie się, zostawcie mnie tu taj! — zaklinała ich Adrjanna.

— Co wam się zdaje? Musimy zaprowadzić was do księcia! — odpowiedzieli słudzy i porwawszy Adrjannę z domku, zanieśli ją do gondoli.

Książę gniewnie patrzył na nią.

— Dlaczego się opierasz?- Czegoś się przelękła? — zawołał. — Musisz powrócić do zamku! Musisz się przyznać do wszystkiego! Gdzie się podział trup pani Cavagnac?

Adrjanna osłupiała. Groźny wzrok księcia przeszywał ją nawskroś. Okropny ten człowiek pytał ją o zwłoki Serafiny.

— Musisz mi wskazać, gdzie jest ten trup! — mówił książę dalej. — A biada ci, jeżeli go nie znajdziesz!

Adrjana padła na kolana.

— Łaski! Jaśnie oświecony książę! — rzekła drżącym głosem, składając ręce. — Wiem tylko tyle, że zwłoki pani Cavagnac spoczywają w grobowcu!

— Zostały skradzione! — zawołał książę Beaufort, groźnie patrząc na drżące dziewczę. — Zostały skradzione i ty wiesz, gdzie się podziały.

Wioślarze zwrócili gondolę. Warta raz jeszcze czółnem przepłynęła na wyspę.

Książę rozkazał kaprałowi spełnić żądanie służących, aresztować i ukarać ogrodnika, a następnie wydał rozkaz odpłynięcia.

Blada i drżąca Adrjanna poddała się swemu losowi. Modliła się. Przejmował ją nieopisany przestrach. — Znajdowała się w mocy księcia, cóż ją oczekiwać mogło?

XXI.
KSIĄŻĘ I MARCELL

Jednego z następujących dni dwaj jeźdźcy zajechali do szynkowni „Pod niebieskim pancerzem" w Paryżu.

Gospodarz wyszedł, ażeby przytrzymać konie. W jednym z gości poznał on muszkietera, a w drugim młodego pana, który przed niejakim czasem mieszkał u niego na górze.

Zdjął czapeczkę, kłaniając się przybyłym z uszanowaniem i miał właśnie powiedzieć, że ich poznaje, gdy muszkieter mu przerwał:

— Nie znacie nas, przyjacielu! — Czy rozumiecie?... Nie znacie nas, a szczególniej mojego towarzysza, nie znacie wcale!

— Nie, szlachetny panie, nie! — zapewnił gospodarz z komiczną gotowością. — Skądżebym mógł znać tego dostojnego pana, kiedy go widzę po raz pierwszy!

— Dobrze — uśmiechnął się Wiktor, który zsiadł również i dodał:

— Otóż jesteśmy znów w Paryżu!

Gospodarz odprowadził okryte kurzem i potem konie do stajni, umieszczonej w tylnem zabudowaniu, nad brzegiem Sekwany.

— Prędko to poszło, Wiktorze! — odpowiedział Marceli, wchodząc do szynkowni z przyjacielem i zajmując miejsce przy jednym ze stołów. — Były to prawdziwe łowy, ciągła ucieczka, już znudziło mi się uciekać. Muszę tym prześladowaniom położyć koniec i upomnieć się o swe prawa.

— Przynieście nam dzbanek najlepszego wina, jakie macie, stary! — zawołał muszkieter do powracającego ze stajni gospodarza.

(Ciąg dalszy nastąpi)

LAS SZUBIENIC

Kilkadziesiąt wyroków śmierci w Austrji

Z Wiednia donoszą:

Akcja polityczna trwa w dalszym ciągu. Przeszukiwanie budynków, w których ukryta była broń i **amunicja rewolucjonistów nie zostało jeszcze ukończone.**

Areszty policyjne są przepełnione, sądy doraźne działają nadal. W Wiedniu sąd doraźny zasądził na śmierć członka Schutzbundu **Emila Swobodę, na prowincji wydano** ...., **22 wyroki śmierci na socjalistów, którzy brali udział w rewolucji z bronią w ręku.**

Z Pragi nadeszły dzisiaj dwa zaprzeczenia. Rząd praski **przeczy mianowicie** jakoby u **rewolucjonistów austrjackich mogła się znaleźć broń pochodz. czeskiego.** Równocześnie poselstwo czeskie w Wiedniu **zaprzecza,** jakoby **dr. Deutsch** przy **przekraczaniu granicy czechosłowackiej wylegitymował się paszportem francuskim z wizą czechosłowacką.**

Sytuacja polityczna jest ciagle jeszcze **niepewna i nie wyjaśniona. Fakt nieporozumień i znacznej różnicy poglądów pomiędzy kanclerzem Dollfussum a grupą Heimwehry na temat przyszłych posunięć rządu wydaje się być niewątpliwy.** Niepokój na przyszłość budzi również pytanie, jaką taktykę obiorą **hitlerowcy** austrjaccy i wreszcie fakt **znacznego wzmożenia się ruchu legitymistycznego,** co może wywołać znaczne komplikacje nietylko wewnętrzno ale i zewnętrznopolityczne.

Z Innsbrucku donoszą, że **sejm tyrolski postanowił się rozwiązać.** Jego miejsce zajmie rada krajowa. Zmiany i przesunięcia spodziewane są również **w Górnej Austrji.** Do Wiednia przybył naczelnik krajowy Górnej Austrji **dr. Schlegel,** którego gwałtownie zaatakował ks. Starhemberg. **Dr. Schlegl** dostanie prawdopodobnie od kanclerza Dollfussa **dymisję.**

Charakterystyczne jest stanowisko żydów austrjackich, którzy w obawie przed hitleryzmem całą siłą popierają rząd Dollfussa. 17 tys. członków związku b. żydowskich żołnierzy frontowych oddało się do dyspozycji rządu.

Sąd doraźny w sobotę po południu **skazał na śmierć sekretarza związku metalowców Stanka za udział w rewolucji. Wyrok został natychmiast wykonany przez powieszenie zasądzonego. Jest to szósty wyrok śmierci, wydany w Grazu.**

Sądy doraźne w Salzburgu **zostały** w sobotę popołudniu zniesione.

Sąd doraźny przy sądzie krajowym w Wiedniu I skazał w sobotę popołudniu socjalistę Jakóba Morada na śmierć przez powieszenie.

Sąd polowy w St. Poelten skazał na karę śmierci przez **powieszenie pomocn.** malarskiego Reichenbergera, **oskarżonego o zamordowanie dowódcy bataljonu Heimatschutzu. Pozatem skazano na karę śmierci przez powieszenie robotnika fabrycznego Holsa za podżeganie do buntu.** Obydwa wyroki wykonano.

Sąd doraźny w Wiedniu **skazał dwuch członków Schutzbundu, Seilera i Kastingera, za zbrojny bunt w czasie walk o Reumannshof na karę śmierci przez powieszenie.** Trzeci oskarżony Mosko, liczący zaledwie lat 18-cie został skazany **na 7 lat ciężkiego więzienia.** Oskarżonego Aleksandra Koegla przekazano sądowi zwyczajnemu. — Sąd doraźny przy sądzie krajowym I **skazał członków Schutzbundu Józefa Bangla, Józefa Fidra, Ludwika Tuma i Antoniego Pribila na karę śmierci przez powieszenie.**

Wiedeńskie pogotowie ratunkowe ogłosiło dane, dotyczące akcji w ostatnich dniach. Cyfry te są **wymownym dowodem bezwzględności, z jaką przeprowadzona była akcja przeciwko socjalistom i ludności dzielnic robotniczych.** Pogotowie, które udzielało pomocy głównie **ofiarom tragicznych walk nie biorących bezpośrednio udziału w działaniach,** wzywane było wciągu ostatnich trzech dni 530 razy. Karetki pogotowia były stale w rozjazdach. W wielu wypadkach **musiano korzystać z pojazdów prywatnych, ponieważ liczba 20 karetek pogotowia okazała się niewystarczająca dla przetransportowania licznych rannych z pośród ludności cywilnej.** 19-tu lekarzy, 60 sanitarjuszy, 11 urzędników pogotowia było czynnych dniem i nocą. Pozatem **musiano zawezwać w kilkunastu wypadkach pomocy lekarzy z poza pogotowia.**

Generalna dyrekcja policji ustanowiła premję za zwracanie broni w kwocie 2 szylingów za karabin i 50 szylingów za karabin maszynowy, zapewniając nietykalność osobistą i niekaralność wszystkim tym, którzy broń będą oddawać. Równocześnie wezwano ludność do zwrotu broni, amunicji i materjałów wybuchowych do 25 bm., po którym to terminie przechowywanie broni będzie najsurowiej karane.

Z Budapesztu **donoszą,** że w obawie przed masowym napływem uchodźców, rząd węgierski zamknął granicę z Austrją.

Plan robót publicznych

Zatrudnienie ma znaleźć około 100 tysięcy ludzi

Z Warszawy donoszą:

W dniu 17 bm. odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów konferencja w celu poinformowania prasy o rządowym projekcie akcji walki z bezrobociem i z planem robót publicznych w roku bieżącym.

Ministerstwo Opieki Społecznej przeznaczyło na zatrudnienie i pomoc doraźną dla bezrobotnych kwotę 10.700 tys. zł., z czego 6 milj. złotych zużytych ma być na specjalną akcję zatrudniania młodzieży. Program rozbudowy Funduszu Pracy i Funduszu Inwestycyjnego na rok 1934-35 przewiduje uruchomienie najrozmaitszych robót publicznych na sumę przeszło 80 miljonów złotych. Pozwoli to na zatrudnienie w ciągu roku około 100 tys. ludzi. Wreszcie plan akcji kredytowo-budowlanej przewiduje wpłatę do państwowego Funduszu Budowlanego w kwocie 30 milj. złotych, z czego 18 milj. przeznaczonych zostało na finansowanie drobnego budownictwa mieszkaniowego, 8 milj. na przebudowę dużych mieszkań na mniejsze, remont itp., a 4 milj. złotych zaś na akcję terenową.

Komisja śledcza w sprawie Stawińskiego

Część ważnych dokumentów zginęła

Z Paryża donoszą:

Na sobotniem popołudniowem posiedzeniu Izby omawiano sprawę utworzenia parlamentarnej komisji śledczej, złożonej z 44 członków w sprawie afery Stawińskiego. Komisja będzie musiała przedłożyć swe sprawozdanie w ciągu trzech miesięcy. Wniosek o utworzenip komisji, uchwalony został jednomyślnie. Wniosek deputowanego socjalistycznego Fie w sprawie nadania komisji uprawnień sądu został, wobec stanowiska rządu, który postawił kwestję zaufania, odrzucony. Na propozycję ministra sprawiedliwości Cherona, Izba uchwaliła 570 przeciwko 10 głosami, włączenie do komisji urzędnika wymiaru sprawiedliwości. Wniosek deputowanego Henriota w sprawie ustalenia odpowiedzialności za ostatnie wypadki w Paryżu, został przekazany komisji regulaminowej. Komisja spraw zagranicznych powzięła rezolucję, domagającą się od rządu prowadzenia polityki, gwarantującej pokój i zabezpieczenie niepodległości Austrji. Komisja zwróciła się do ministra spraw zagranicznych Barthou z prośbą o wygłoszenie expose o sytuacji międzynarodowej.

Prasa prawicowa twierdzi, że śledztwo w sprawie afery Stawińskiego natrafia na coraz większe trudności. Część bardzo ważnych dokumentów zginęła. M. in. zginąć miały trzy zeznania dot osobistości politycznych i dygnitarzy w Paryżu. Do rąk sędziego śledczego doszły zaledwie urywkowe zeznania p. Stawińskiej wszystkie zaś jej zeznania w sprawie stosunków politycznych Stawińskiego i jego wydatków na cele polityczne zaginęły.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W wsi Kontary na Polesiu wybuchł pożar, który strawił sto domów i budynków gospodarczych. Straty wynoszą sto tysięcy zł

— Na wokandzie wydziału karno-skarbowego Sądu Okręgowego w Warszawie znajdzie się w przyszłym tygodniu sprawa znanego przemysłowca warszawskiego Glocera, oskarżonego o przemycanie precyzyjnych maszyn biurowych z Niemiec pod pozorem, że pochodzą z Austrji.

— W sobotę przed południem żydowskie organizacje socjalistyczne w Warszawie, korzystając z niepracowania robotników żydowskich z powodu soboty, usiłowały zorganizować demonstracyjny pochód z protestem przeciwko wypadkom austrjackim Patrole policyjne nie dopuszczają jednak do większych zgrupowań. Jak dotąd, nigdzie spokoju nie zakłócono.

— W Tuluzie wykryto nowy skandal finansowy. Właściciel banku Marquet zbiegł po oszukańczem bankructwie. Straty wierzycieli banku wynoszą 3 miljony frs.

— W czasie manifestacyj w Nowym Jorku przeciwko wypadkom w Austrji doszło do zaburzeń wywołanych przez komunistów, którzy liczyli około 5 tys. osób. Dopiero po sprowadzeniu posiłków policyjnych, komunistów wyparto.

— Sąd nadzwyczajny w Berlinie skazał na śmierć 25-letniego robotnika, Huttiga, oskarżonego o zamordowanie członka S. A. nazwiskiem Ahe. Pozostałych 2 oskarżonych otrzymało kary ciężkiego i zwykłego więzienia. — Prokurator żądał 6 wyroków śmierci.

— Według definitywnych obliczeń ofiar ostatniego trzęsienia ziemi w Indjach, liczba zabitych wynosi około 20.000 zaś liczba rannych jest 4—5 razy większa. Około 3.000 mil kwadratowych pól uprawnych zostało wskutek powodzi doszczętnie zniszczonych. Liczba bezdomnych wynosi przeszło 100 tysięcy osób. Obecnie Indje zostały nawiedzone klęską wielkich chłodów, które spowodowały poważne szkody w plantacjach bawełny.

— „News Chronicle" donosi o nowym typie samochodu skonstruowanego specjalnie dla znanego ze swych kilkakrotnych rekordów szybkości sir M. Campbela, który na nowym samochodzie zamierza osiągnąć 480 km. na godzinę, bijąc w ten sposób wszystkie dotychczasowe rekordy. Próby przeprowadzone z nowym typem samochodu specjalnie w tym celu zbudowanym tunelu wykazały jego wielką zdolność pokonywania oporu powietrza. Konstruktorzy nowego samochodu wzorowali się na budowie ciała owadów, które przebywają dalekie przestrzenie.

TU WYCIĄĆ!

Humor

BRAĆ, GDZIE SIĘ TYLKO DA.

— Czy mogę mówić z szefem? — zwraca się agent handlowy do jakiegoś młodego człowieka.

Szef wogóle nie rozmawia z agentami — brzmi odpowiedź.

— Będzie pan zadowolony, jak mi pan to ułatwi.

— Ile?

— Dziesięć złotych.

— Nawet, gdy nic od pana nie kupi?

— Nawet, gdy nic. Oto dziesięć złotych!

Młodzian chowa pieniądze do kieszeni.

— A teraz, czy mogę mówić z szefem?

— Owszem.

— A gdzie on jest?

— Stoi przed panem!

WSPÓŁCZUCIE.

— To straszne — mruczy Samotnicki, czytając gazetę — nie wiedziałem nawet, że tylu mamy obłąkanych.

— Co tam czytasz? Czy jakąś statystykę obłędu?

— Nie coś gorszego... dwie strony samych ogłoszeń matrymonjalnych...

— 468 —

Skinęła głową.

— Najchętniej pozostałabym z toba i naszemi malcami — rzekła. — Ale przed ślubem mam jeszcze tyle do załatwienia!

Najpóźniej za dwie godziny będę z powrotem.

Dowidzenia, najdroższy i wierz mi, że nawet choć was nie ma przy mnie, myślę o was ustawicznie!

Podała mu czoło, na którem Janusz złożył zimny pocałunek.

W pięć minut potem, gdy jechała automobilem przez ulice miasta, nie myślała wcale o swym narzeczonym.

Wszystkie jej myśli zajęte były Woleckim i czekającej ją rozmowie z nim.

Czy nie przesadził w swym liście? Czy naprawdę zbierają się nowe groźne dla jej szczęścia chmury?

Niechętnie udawała się do mieszkania Woleckiego.

Nie dlatego, żeby się lękała! O nie: umiała go ona utrzymać zawsze w odpowiedniej od siebie odległości.

Ale mógł ją ktoś zobaczyć!

Ona, baronówna Werner, w mieszkaniu Woleckiego, tego Woleckiego, z którym jej narzeczony miał się przed niedawnym czasem pojedynkować!

Kazała tedy szoferowi zatrzymać sie w innej ulicy przed sklepem, w którym zakupiła kilka przedmiotów.

Gdy wyszła, kazała mu zaczekać, mówiąc, że ma zaraz obok załatwić pewną sprawę i że wróci za pół godziny.

— 465 —

Więcej nie mogę powierzyć papierowi, nauczony smutnem doświadczeniem.

Niech pani tedy przybędzie do mnie natychmiast! Zna pani moje mieszkanie, które jest znacznie odpowiedniejszem na schadzkę, niż jakiekolwiek inne miejsce.

Oczekuję panią najpóźniej o dwunastej godzinie. Gdyby pani nie przyszła, łatwo moglibyśmy zostać zgubieni oboje!

Łączę pozdrowienia i ucałowanie rączek.

Oddany pani

Dorski".

Na takie zaproszenie Sydonja nie była wcale przygotowana.

Kategoryczny ton listu nie pozwolił jej jednak wątpić, że dobrze uczyni, jeżeli wezwania posłucha bez wahania.

Przeczytała list jeszcze raz, schowała na piersiach i zaczęła chodzić po pokoju.

Może cieszyła się zbyt wcześnie! Była tak pewną swej sprawy, że nawet jej na myśl nie przyszło, iż mogłyby jej grozić jakieś niebezpieczeństwa.

Jakiegoż rodzaju mogą być te nowe przeszkody?

Czy może Wolecki dlatego chciał, by przyszła do jego mieszkania, by zażądać od niej nagrody za to, co wczoraj uczynił?

Niezadługo dowie się prawdy.

Spojrzała na zegar, stojący na kominku.

Była godzina jedenasta, a więc najwyższy czas na robienie toalety.

Ostrzeżenie dla emigrantów

1) Ostrzega się emigrantów polskich, zamieszkałych we Francji lub zamierzających wyjechać do tego kraju, przed zgłaszaniem się do Biura Podróży „Voyages France — Pologne" (adresy 4 i 6 rue de Seze, Paris oraz 9, rue Caumartin, Paris — kierownik biura A. Mańko).

Biuro to podejmuje się pośrednictwa w uzyskiwaniu kontraktów pracy, co jest przeciwne obowiązującym we Francji prawom i rozporządzeniom. Pośrednictwo takie jest skazane zgóry na niepowodzenie i jedynie naraża osoby zainteresowane na dotkliwe straty pieniężne. Pozatem biuro to proponuje pośrednictwo w przekazywaniu pieniędzy do kraju, nie wywiązując się jednak ze swych zobowiązań. Ostatnio wpłynęło do urzędów konsularnych we Francji wiele skarg na biuro „France-Pologne" i niektóre z tych skarg są przedmiotem toczących się obecnie dochodzeń sądowych.

2) Ostatnio w prasie polskiej ukazały się drobne ogłoszenia jakiejś wielkiej fabryki obuwia, o angażowaniu niewykwalifikowanych robotników na wyjazd do Francji.

Wysokość zarobków, zapewnienie mieszkania i kontrakty pracy 2 i 3 letnie mogą zachęcić robotników polskich do wyjazdu; to też Syndykat Emigracyjny ostrzega osoby, zamierzające skorzystać z tych ogłoszeń przed wyjazdem i przesyłaniem pieniędzy pod jakimkolwiek pozorem. Zaznacza się, że o nadesłanych zapotrzebowaniach do pracy we Francji wiedzą polskie władze emigracyjne oraz Francuskie Tow. Emigracyjne w Warszawie. O zapotrzebowaniu natomiast, jakie się ukazało w prasie, zarówno polskie, jak i francuskie władze nie otrzymały żadnych wiadomości, wobec czego ogłoszenie zostało podane przez ludzi nieuczciwych, pragnących wyłudzić pieniądze pod pretekstem zaangażowania do pracy. (b)

Czy wiecie, że...

— 10.000 żółwi hoduje się stale w ogromnej sztucznej wylęgarni wynalazku A. Barbee'go na wyspie Hope, położonej o 15 klm. od portu Savannah w stanie Georgia w Ameryce. Ta sztuczna wylęgarnia dostarcza żółwi do wielkich hoteli i restauracyj amerykańskich i nie może podołać zamówieniom. Jak twierdzi hodowca, żółwie mogą równać się w smaku tylko z językami pawi, które były uważane za największy przysmak w starożytnym Rzymie. To też Barbee sprzedaje swe żółwie od 300 do 500 zł. za sztukę.

— Drzewo rośnie tylko przez 40 dni w roku. Powszechny pogląd, że drzewo rośnie wzwyż przez cały okres wegetacji, t. zn. od ukazania się pierwszych liści, aż do ich zwiędnięcia, okazał się niesłuszny. Badania, podjęte przez niemiecki Instytut Dendrologiczny, a polegające na dokładnych pomiarach wzrostu drzewa, wykazały, że w naszym klimacie wierzchołek drzew rośnie tylko w przeciągu 40 dni w roku. Okres ten przypada na wczesną wiosnę.

— Brzoza w odosobnieniu stojąca, posiadająca około 200.000 liści, wyparowuje podczas gorącego, suchego dnia około 400 litrów wody.

— U Chińczyków istnieje zwyczaj, by na grobowcu zmarłego umieszczano nazwisko lekarza, który nieboszczyka przed śmiercią jego leczył.

— Nasz Kalisz wspomniany już był w geografii Ptolomeusza, uczonego z drugiego wieku naszej ery.



Twarde serce ojcowskie

— P. JAN S. Panie Jasiu! Życie człowieka, z bardzo małemi wyjątkami, jest ciągłą walką o kęs suchego chleba, walką z ciągłemi przeciwnościami, które człowieka hartują i uczą żyć. Gdyby każdy człowiek był tak słaby, jak Pan, i z powodu każdego niepowodzenia myślał o samobójstwie, to na świecie pozostałaby tylko garstka ludzi uprzywilejowanych.

Drogi Panie! Jako mężowi i ojcu nie wolno Panu upadać na duchu, nie może Pan ulec w tej walce z życiem, gdyż Pańskie załamanie się spowoduje jeszcze większą nędzę dwóch najbliższych Panu osób. Czy mógłby Pan uciec od życia i pozostawić po sobie te dwie bezradne istoty?

Panie Jasiu! Dzieje się Panu wielka krzywda, tembardziej bolesna, że wyrządza ją Panu ojciec, dla którego był Pan zawsze dobrym synem, ale trudno. Występowanie przeciwko ojcu na drogę sądową, nie da pozytywnego rezultatu. Sąd nie zmusi ojca do zwrotu tych pieniędzy, dlatego też należałoby raczej załatwić tę sprawę ugodowo. Najlepiej byłoby starać się wpłynąć na ojca za pośrednictwem osób trzecich, a więc krewnych, albo też kogoś obcego, z kim ojciec się musi liczyć. Źle ojciec czyni, jeżeli wyprawia pijackie awantury i namawia Pana do porzucenia żony i to musi mu ktoś wytknąć, musi ktoś to jego postępowanie potępić. Niech więc Pan wyszuka jakiegoś zaufanego człowieka, niech go Pan ze wszystkiem zaznajomi i powierzy mu załatwienie tej sprawy, omówienie jej bezpośrednio z ojcem i matką. Niech mi Pan wierzy, że niema ojca, któryby był zupełnie obojętny na ciężką dolę i nędzę swego dziecka. Należy tylko w tę strunę uderzyć, należy wzruszyć w nim tę odrobinę ojcowskiego uczucia.

Miłość i egzaminy

— NIEZARADNA WANDA Z WEŁNOWCA. Panno Wandeczko! Niezależnie od tego, czy człowiek chce, czy nie, serce zapłonie czasem gorącą miłością i staje się, zależnie od okoliczności, przyczyną niewysłowionego szczęścia, albo też bólu i rozterki duchowej. Potem jest już gorzej, bo tak na poczekaniu nie można się odkochać. Dlatego też i Wam trudno jest nagle zerwać, bo będziecie oboje bardzo cierpieli, tembardziej, że przecież kochacie się bardzo, a dostatecznego powodu do zerwania niema.

Jeżeli ciocia jest temu wszystkiemu przeciwna, to ma do tego istotne powody, bo sama Pani chyba rozumie, że miłość ta zbyt absorbuje uwagę narzeczonego i zabiera mu wiele cennego czasu, który powinien być poświęcany studjom, tembardziej, że zbliża się przełomowy moment w jego życiu, to jest egzaminy. Gdyby się „oblał" na egzaminach, to napewno pomyślałby sobie, że Pani się też w pewnej części do tego przyczyniła. Pani również miałaby wyrzuty sumienia.

Panno Wando! Jest Pani niewątpliwie rozsądną, to też wierzę, iż Pani wytłumaczy swemu ukochanemu, że nie powinien Pani zbyt często odwiedzać, choćby tylko dla swego dobra. Niech mu Pani powie, że, jak złoży egzaminy z wynikiem pomyślnym, to sprawy ułożą się dobrze i ciocia nie będzie przeciwna. Niech go Pani zapewni o swej miłości, uspokoi i doda otuchy, aby z tem większym wysiłkiem zabrał się do pracy i dążył do zdobycia stanowiska dla Waszego wspólnego dobra.

Śmierć ukochanego

— MARYLA FIL. Droga Pani. Bardzo z Panią współczuję w bólu i rozpaczy po utracie drogiego Pani sercu człowieka, ale trudno. Śmierć nie wyda światu ofiary, która utuliła do wiecznego snu, to też musi Pani znieść ten cios. Czas wymaże go Pani z pamięci i pomału zabliźnią się rany, trzeba tylko być mężną i nie ugiąć się pod brzemieniem tych nieszczęść.

Jeśli chodzi o sprawę drugą to wszystko przepadło z powodu braku dowodów. W sprawie grobu niech się Pani zwróci do biura adresowego w mieście, w którem umarł. Biuro to przy pomocy komisarjatu policji udzieli wyjaśnień. Ir.—ski.

Odpowiedzi Redakcji

J. W. 44. Chorzów. Zapłacić musi wraz z należnemi procentami. Jeśli Pan pieniądze wyskarży, to musi Pan uzyskać zezwolenie z tamtejszego Urzędu Skarbowego na przewiezienie ich do Polski.

Z. P. Katowice. Nie podlega ustawie o ochronie lokatorów.

P. Tadeusz S. z Rakowa. Sprawę karty i początku powieści już załatwiliśmy. Bezrobotny Froncek przyjedzie również w okolicę Częstochowy.

P. W. Felkslach z Łodzi. Za uznanie serdecznie dziękujemy. Początek powieści p. t. „Obca przy własnem ognisku" jest już — niestety — wyczerpany.

P. J. K. z Boronowa. Niestety, ze względu na trudne warunki, nie jesteśmy w stanie uwzględnić Pańskiej prośby.

W imię sprawiedliwości

W związku z zamieszczoną notatką p. t. „Krwawe gody weselne pod Tychami", p. Ryszard Duda, radca zakładowy Górnośląskiej Fabryki Celulozy i Papieru w Czułowie, prosi o wyjaśnienie, że w bójce na weselu nie brał żadnego udziału oraz jej nie sprowokował, to też został przez sąd uwolniony od winy i kary.

Aresztowany w czasie obławy policyjnej w Katowicach urzędnik prywatny Juljusz Gimpel z Krakowa prosi nas o wyjaśnienie, że nie został przytrzymany pod zarzutem włamania, wzgl. przemytnictwa.

TU WYCIĄĆ!

— 466 —

Ach, brakowało jej bardzo „Klary"! Nie przyjęła jeszcze nikogo na jej miejsce, a dziewczyna, którą wezwała do pomocy, okazała się bardzo niezręczną.

Czy można było wogóle zastąpić podobną pokojówkę?

Podczas gdy dziewczyna czesała jej włosy, Sydonja oparła się na krześle i zamknęła oczy.

Na ustach jej ukazał się zły uśmiech. Przyjemną była dla niej myśl o tem, że hrabina Dębska, jej rywalka, do wczorajszego dnia czesała jej włosy i spełniała dla niej najniższe posługi, że drżała przed nią.

Żałowała, że znienawidzona ta kobieta nie była już w jej mocy, albo że ona, Sydonja, dawniej nie została powiadomiona o jej prawdziwej osobistości.

Ale i teraz lubowała się wspomnieniem każdego złego słowa, które jej powiedziała, każdej łzy, którą jej wycisnęła!

Nareszcie była gotowa. Gdy zapytała o Janusza, dowiedziała się, że jest w parku z dziećmi.

Tam się więc udała, rozkazawszy przedtem zajechać automobilowi.

Z przesadną czułością przywitała się z dziećmi, które jednak spoglądały na nią obojętnie.

Janusz próbował rozweselić dzieci i nadać inny kierunek ich myślom, które od wczoraj zajęte były matką.

Nie udawało mu się to jednak. Gdy żartował z dziećmi śmiały się. Ale zaraz w następnej chwili w oczach ich błyskały łzy i pytały natarczywie, gdzie mamusia poszła.

— 467 —

Co miał im na to odpowiedzieć? Jemu samemu było ciężko na duszy. A pytanie, które mu dzieci zadały, dręczyło go tem bardziej.

Tak jest: dokąd ona poszła?

Ze wzruszeniem przypomniał sobie, że stary Andrzej postanowił zająć się nią.

Ale to była przecież słaba podpora. Z przerażeniem myślał Janusz o strasznych niebezpieczeństwach, jakie czyhają w świecie na młodą, niedoświadczoną kobietę.

Ogarnęła go gorycz, gdy ujrzał przed sobą uśmiechniętą Sydonję, ubraną w wspaniałą toaletę i porównał z nią skromną suknię Olgi.

Wnet jednak zawstydził się tej myśli.

Jakież myśli przychodziły mu znowu do głowy? Czy Sydonja nie miała prawa, a nawet obowiązku ubierać się tak, jak przystało na jego przyszłą żonę?

A czy Olga sama nie zgotowała sobie swego losu? Czy nie od niej zależało, by dzisiaj była jeszcze hrabiną Dębską?

Poszedł naprzeciw Sydonji i przywitał ją serdecznie.

— Jakaś ty piękna — rzekł z podziwem, ale nie tyle z wewnętrznego przekonania, ile z chęci naprawienia mniemanej krzywdy, jaką jej w myśli wyrządził.

Sydonja uśmiechnęła się zadowolona.

— Podobam ci się? Cieszy mnie to, najdroższy. Tylko dla ciebie pragnę być piękną!

— Wychodzisz, Sydonjo? — zwrócił Janusz rozmowę na inny temat.

Humor

SZTUKA DEKLAMACJI.

W szkole dramatycznej nauczyciel poucza uczniów.

— Powinniście wkładać w każde słowo dużo uczucia, jaknajwięcej uczucia. Oto w zeszłym roku mieliśmy tu jednego ucznia, który potrafił zwykłą kartę potraw czytać z takiem uczuciem że ludzie płakali!

— To chyba dlatego — odzywa się któś z obecnych — że czytał ją razem z cenami.

„MĘCZENNICE W FARTUSZKACH".

— Marysiu, czy nie wiesz, że w lepszych domach podaje się listy na tacy?

— Naturalnie, że wiem, ale nie sądziłam, że wie o tem pani.

ZYSK.

Pewien Francuz po dłuższym pobycie w Anglji naturalizował się. Jeden z jego ziomków czynił mu z tego powodu wymówki i zapytuje:

— Ano i co, czy wygrałeś co dzięki temu?

— Owszem, brzmi dumna odpowiedź: choćby bitwę pod Waterloo.

Przepowiednie astrologiczne

dla urodzonych od 19 do 24 bm.

Mężczyźni urodzeni w tym okresie czasu odznaczają się silną wolą i cieszą się naogół dobrem zdrowiem. Najszczęśliwszym okresem w roku jest dla nich miesiąc maj, oraz koniec jesieni. Winni się oni wystrzegać procesów. które zazwyczaj kończą się dla nich niepomyślnie, oraz nieporozumień w małżeństwie. Jeśli chodzi o kobiety, urodzone w tym okresie, to są one przeważnie szczęśliwe, żyją w dobrobycie i długo. Wychodzą one wcześnie zamąż i mają liczne potomstwo, które jest pociechą i osłodą ich życia.

Wpływy kosmiczne

na przyrodę i ludzi od 19 do 24 bm.

Nadchodzący tydzień przyniesie pewne zachmurzenie i przelotne opady, oraz znaczniejszy spadek temperatury na wschodzie i południu Polski. Pozatem w innych częściach kraju bez większych zmian.

Dzień 19 bm. będzie dniem niepowodzeń w miłości i spekulacji. 20 bm. będzie krytyczny dla osób rządowych, wojska i polityki. Dzień następny przyniesie szereg niepowodzeń kapitalistom i różnym protektorom. 22 bm. jest ujemny dla studjum, podróży i techniki, natomiast dodatni dla spekulacji. 23 jest dodatni dla protekcji, techniki, sztuki i pomyślny dla wynalazców. Dzień 24 bm. może przynieść szereg katastrof żywiołowych, pozatem zaś jest dodatni dla przemysłu.

Wykład snów

W dalszym ciągu podajemy znaczenie różnych słów:

Bibuła — poszukującemu pracy — zajęcie w redakcji, innym mężczyznom — interes małej wartości; pannie — dobry, lecz ograniczony konkurent, innym kobietom — mieć do czynienia z człowiekiem dobrodusznym. **Bić** kogo w głowę — mieć do czynienia z człowiekiem tępym: b. w piersi — powziąć do kogo złość, b. w skórę — mężczyźnie przyjemność, kobiecie przykrość zasłużona, b. po nogach, wypędzać nieproszonego gościa, b. się z kim zob. Bijatyka; b. po twarzy zob. Policzek. **Bicz** kręcić — zgotować sobie nieprzyjemność. b. oglądać — bliskie zmartwienie, b. trzymać — znaleźć środek na złego człowieka albo przeciwnika. **Biczowanie** widzieć — zmartwienie w rodzeństwie lub kółku znajomych: sobie zadawać — pożyteczna praca. **Biczownik** — wytrwałość. **Biczyk** kobiecie ciężarnej — urodzenie chłopca, innym — błaha zabawa. **Bieda**, cierpieć ją — nadzieja poprawy losu, widzieć u innych — kłopoty, którym się jednak poradzi. **Biegać** — kłopotliwe interesa; biegających widzieć — ciekawe zdarzenie. **Biegłym** być w nauce lub sztuce — pożytek z pracy. **Biegunka** — młodym zapalić się do jakiej osoby, staremu choroba przemijająca. **Bieleć** — oczyścić się z potwarzy. **Bielidło** — kobiecie niepotrzebny wydatek, mężczyźnie wydatek dla kobiety. **Bieliznę** brudną widzieć — nieporządek w domu, czasem obmowa, b. czystą mieć — zaprosiny otrzymać. **Bierzmować** — wdać się w nieswoje sprawy; bierzmowanie brać — młodym dotkliwa kara, staremu popełnić głupstwo. **Bierność** kobiecie — rozsądek, mężczyźnie — słabość charakteru. **Biesiada**, być na niej — strata czasu, widzieć — błaha nowina.

Bigos jeść — towarzystwo mieszane, b. widzieć — być świadkiem kłótni. **Bijatyka** — spodziewani goście, czasem list. **Bilard** — grać na nim — strata lub przynajmniej wydatek niepotrzebny; b. widzieć — dobra wiadomość o przyjacielu. **Bilans** układać: projekt, który się nie uda. **Bilet** otrzymać — pilny, ale dobry interes. banknot dostać — wydatek. **Biodra** mocne mieć — mężatce potomek, wdowie zamężcie, innym zdrowie; b. chude — rodzicom choroba dzieci, innym — bieda; b. obnażać — pannie konkurent, mężatce niewierność. mężczyźnie — nieprzyjemności z powodu nieprzyzwoitego zachowania się, wdowie spóźnione konkury. **Biuro** — poszukującemu pracy — posada, urzędnikowi awans. **Birbant** kobiecie — wesoły, lecz niegrzeczny towarzysz, mężczyźnie upadek sił, albo przynajmniej niedyspozycja przed zaprosinami na zabawę. **Biskup** — mówić z nim — żonatemu rozwód, kawalerowi — przeszkody w małżeństwie; oglądać — pociecha w zmartwieniu. **Bisurmanin** — zetknięcie z człowiekiem złym i gburem. **Bitka** — kawalerska zabawa. **Bitnym** być — wojskowemu pochwała, cywilnemu — nieprzyjemne pośrednictwo. **Bitwa**, toczyć ją — kłopoty; widzieć — zabawa. **Bizon** — być gołym. **Blacha** — ciężka i niepopłatna praca. **Blacharz** — niebezpieczny interes. **Bladość** — choremu pogorszenie, zdrowemu słabość. **Blaszki** oglądać i zbierać — daremne zabiegi. **Blaty** nosić i składać — stolarzowi robota, innym — nadrabiać miną. **Blizna**, choremu powolne uzdrowienie, zdrowemu — być przedmiotem obmowy. **Bliźnięta**, kobiecie ciężarnej — szczęśliwe przebycie porodu; innym — powodzenie. **Blok** — przypadkowe uderzenie. **Blondyn** kobiecie — oziębły, ale stateczny kawaler; mężczyźnie porządny towarzysz. **Blondynka** kobiecie — porządna. ale dumna znajoma; mężczyźnie — swarliwa żona; blondynkę kochać — zdrada. **Bluszcz** — zyskać szacunek. **Bluźnić** — szaleństwo. **Błagać**. upokorzenie; jeśli ciebie błagają — drażliwe położenie. **Bławatki** widzieć, lub zrywać pannie — myśleć o kochanku, mężatce — tęsknota za oddalonym mężem; mężczyźnie — stałość w przyjaźni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Zbójecki zamek w Berwałdzie

(Z kronik 15-go wieku)

W początkach i połowie 15-go wieku nieposzanowanie prawa cudzej własności. jak już tyle razy w poprzednich stuleciach, stało się zjawiskiem niemal powszedniem, głównie z przyczyny osłabienia władzy książąt i rozpanoszenia się wielmożów, którzy stopniowo prawie całą władzę w rękach swych skupili. Królowie i książęta, zawikłani w częste wojny i ciągle potrzebujący pieniędzy, zaciągali długi nietylko u bogatych mieszczan i żydów, ale z łatwo zrozumiałych względów również u swych zbogaconych dworaków i sług, nadają im za to na własność znaczne połacie kraju i różne przywileje, których mocą ci niegdyś słudzy pańscy sami stawali się niezależnymi panami w swych włościach. Aby jednak móc występować z okazałością, jaka panom przystoi, potrzeba im było pieniędzy, a że apetyty rosły, to też nowo upieczeni i coraz liczniejsi panowie w wymaganiach swych posuwali się coraz dalej i w miarę swych wzrastających potrzeb coraz bardziej gnębili swych poddanych, z których wyciskali ostatni grosz. W końcu jednak i to nie wystarczało, jęli się więc zwykłego rabunku, napadając zrazu na sąsiednie słabsze zamki rycerskie, a przedewszystkiem na przejeżdżające z towarem karawany kupieckie, na dwory szlacheckie w okolicy, a zwłaszcza na dobra klasztorne i biskupie, dopuszczając się wszędzie rozlicznych gwałtów i rabując, co im pod rękę wpadło.

Na Śląsku stosunkom tym sprzyjały ponadto panujące wówczas wojny husyckie. Na wzór średniowiecznych „raubritterów" liczni rycerze dokonywali wypadów rabunkowych z swych warownych zamków i tak się w swych twierdzach bezpieczni czuli, że urągali wszelkim groźbom i rozkazom ze strony swych książąt, jak naprzykład osławiony rycerz Z y g m u n t K a u f f u n g w powiecie Opawskim, lub rycerz J e r z y S t o s z na zamku Olbersdorf, również w księstwie Opawskiem, który, choć pan licznych włości, napadał na dobra biskupa wrocławskiego i szlachty śląskiej.

W okolicach Kłodzka na pograniczu Śląska i Czech wzdłuż pasma górskiego aż w okolice dzisiejszego Śląska Cieszyńskiego i dalej ku Węgrom, pełno było takich zamków rozbójniczych.

O losach jednego z takich gniazd zbójeckich, o z a m k u B e r w a ł d z k i m, w pobliżu wsi tej samej nazwy, nad granicą Lanckorony (na południowy wschód od Żywca), która to okolica w wieku 15-tym do księstwa Oświęcimskiego wzgl. później ks. Zatorskiego należała, opowiadają stare kroniki co następuje:

Przed wieki zamek Berwałdzki należał do książąt Oświęcimskich, którzy zamek wraz z okolicznemi wioskami wypuszczali w lenno swym rycerzom. Pierwszym, znanym z nazwiska rozbójnikiem berwałdzkim był W ł a d y s ł a w S k r z y ń s k i, zwykle W ł o d k i e m zwany, który zmarł wtedy, gdy król Kazimierz Jagiellończyk księstwo Oświęcimskie zakupił i do korony przyłączył (r. 1453). Bandę Skrzyńskiego stanowiło zbiorowisko pośledniejszych rycerzy i pachołków wojennych ze Śląska, Czech i Polski.

Czatując ze swoją zgrają na przejeżdżające z Krakowa lub do Krakowa wracające karawany kupieckie, Skrzyński staczał z niemi nieraz zacięte walki, o ile kupcy — a tak zazwyczaj bywało w owych niepewnych czasach — byli uzbrojeni i mieli do pomocy towarzyszący im zastęp najętych w tym celu pachołków zbrojnych. Książęta oświęcimscy nie stawiali rabusiowi pod tym względem żadnych przeszkód, raz dlatego, że sami chętnie łupiestwem się zajmowali, zwłaszcza ostatni z tej linji, ks. J a n u s z, i w niejednej wyprawie musieli nawet korzystać z pomocy Włodka Skrzyńskiego powtóre zaś dlatego, że poprostu nie czuli się na siłach do zmierzenia się z tak potężnym awanturnikiem. Wprawdzie królowie polscy Władysław, a później Kazimierz Jagiellończyk, domagali się energicznie od książąt śląskich. w szczególności od ks. Cieszyńskiego, jako najstateczniejszego i najwpływowszego, wytępienia tych band zbójeckich, nic to jednak nie skutkowało, gdyż rabusie w swych silnych zamkach kpili sobie z wszelkich wypraw karnych, jakiemi im grożono.

Dopiero z chwilą, gdy księstwa Oświęcimski i Zatorskie w drodze sprzedaży przeszły na własność Korony Polskiej, nadszedł czas ostatecznego porachunku również dla rozbójniczego gniazda na zamku Berwałdzkim, gdzie po śmierci Włodka, który zginął w potyczce podczas jednej z swych wypraw, ster rządów ujęła młoda jeszcze i urodziwa żona Skrzyńskiego, ogólnie „P a n i ą W ł o d k o w ą" zwana.

O ile mąż pani Włodkowej, odznaczający się wielką odwagą, połączoną z niezwykłą siłą fizyczną, uznawał jeszcze jakieś zasady recerskości i unikał, o ile mógł, niepotrzebnego krwi rozlewu, o tyle żona jego, łącząc odwagę jedynie z przewrotnością, wręcz zdawała się rozkoszować w zabójstwach i gnębieniu ludzi, stając się postrachem bliższej i dalszej okolicy, dokąd tylko sięgało jej silne ramię. Niby orlica upatrywała z wysokich baszt berwałdzkich zdobyczy, wypuszczając na łup zgraje swych sług i rycerzy najemnych. Kogo sama z swego zamku wypatrzeć nie mogła, tego dostrzegały niezawodnie jej straże, porozstawiane w ukryciu wszędzie w jarach górskich i u skrzyżowań ważnych dróg, donosząc pani o każdej zbliżającej się czy to karawanie kupieckiej, czy innym jakimś poczcie jezdnych, o którym przypuszczać należało, że towarzyszy znacznym i bogatym osobistościom. Wówczas na dany przez panią znak wypadał z zamku od stóp do głów w żelazo zbrojny zastęp na wszystko zdecydowanych i piękną swoją, choć surową panią uwielbiających oprzyszków, i biada tym, którzy się ważyli do stawienia im oporu; wnet bowiem szły w ruch topory i miecze. W przystępie szału bojowego zdarzało się, że nawet bezbronne kobiety i dzieci zabijano, poczem z krwawego pobojowiska w tryumfie odwożono na zamek na zdobytych wozach i zdobytemi końmi bogate nieraz łupy.

Ale — dopóty dzban wodę nosi, aż się ucho urwie!

Rozgniewany niecnemi występkami zbrodniarki król polski Kazimierz, polecił kasztelanowi zamku lanckorońskiego, który z Włodkową w dobrej był znajomości, aby ją — o ile możności żywą oddał w ręce sądu, wskutek czego kasztelan rozpoczął przygotowania do ujęcia jej w ręce sprawiedliwości. Przebiegła kobieta, która wszędzie miała swych przyjaciół i szpiegów, na czas jeszcze o tych planach dowiedziała się i postanowiła go uprzedzić, z góry układając plan zgładzenia go ze świata. Zaprosiła więc lanckorońskiego namiestnika na ucztę. Podziemia zamkowe, w których jej pomocnicy i służalcy zazwyczaj oczekiwali zdobyczy, i tym razem zapełniła siepaczami. Kasztelan, nic złego nie przeczuwając, przybył sam do zamku, ale ze swej strony sam chciał skorzystać ze sposobności zaproszenia na ucztę, aby zawładnąć gniazdem rozbójniczem i w tym celu poza obrębem zamku w ukryciu ustawił silny zastęp zbrojnych. Nic o tem nie wiedząc, Włodkowa z miłym uśmiechem na ustach powitała gościa, odrazu prosząc go do suto zastawionego stołu. Miała nadzieję obezwładnienia kasztelana zapomocą pilnie dolewanego do puhara wina, lecz uczta przeciągała się, a kasztelan trzeźwym się wydawał jak przedtem. Wówczas Włodkowa, chcąc koniecznie skorzystać ze sposobności pozbycia się ukrytego wroga raz na zawsze. upatrzywszy stosowny moment, uderzyła go sztyletem w pierś. Bóg chciał jednak, żeby ta zbrodnia ostatnia nie udała się gwałtownej kasztelance, sztylet bowiemześlizgnął się po ukrytym pod odzieżą pancerzu stalowym.

Na dany przez kasztelana znak uderzyli na zamczysko jego rycerze i słudzy zbrojni. Włodkowa i jej zgraja wnet powiązani legli na wozach, które ruszyły do Krakowa, gdzie też niebawem zginęła zbrodniarka, żywcem spalona na stosie na rynku krakowskim. Zamek prawem konfiskaty stał się własnością króla. który darował go zasłużonemu dla ojczyzny P i o t r o w i panu na Komorowie (w Zatorskiem) hr. L i p t o w s k i e m u.

Mury te jednak, jak gdyby przez złowrogie jakieś fatum, nigdy cnoty, tylko zawsze występku gniazdem się stawały i nadal służyły jako miejsce wypadów dla rozbójników. Komorowski bowiem wkrótce zebrał nowy zastęp opryszków i różnego gatunku zabijaków, głównie z Węgier pościąganych, — na czele których nietylko w dalszym ciągu napadów rabunkowych się dopuszczał, ale nawet począł knuć zdradzieckie plany przeciw królowi. Wyczerepało to miarę sprawiedliwości i pobłażliwości królewskiej, wysyła więc Kazimierz Jagiellończyk J a k ó b a D e m b i ń s k i e g o, wojewodę sandomierskiego i starostę krakowskiego z silnym oddziałem wojska z rozkazem zburzenia rozbójniczego gniazda.

I stało się zadość woli królewskiej. W r. 1477 zamek rozsypał się w gruzy. Puszczyk tylko zamieszkał na resztkach wysokich niegdyś baszt, a gad w jego podziemiach.

Mikołaj Z e b r z y d o w s k i użył później gruzów zamczyska Berwałdzkiego do zbudowania na miejscu kaplicy pięciu braci Polaków i pustelni św. Magdaleny.

Aleksy Pająk.



SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Mistrzostwa Śląska w boksie

na rok 1934/35

W piątek wieczorem rozegrał się w Świętochłowicach w sali p. Szostoka — przy ogromnem zainteresowaniu publiczności — ostatni akt indywidualnych mistrzostw bokserskich Śląska na rok 1934-35. Już długo przed rozpoczęciem meczu, publiczność oblegała wszystkie wejścia, by sobie tylko zapewnić wstęp na salę. Jest to objaw bardzo pocieszający, i przyczyni się niewątpliwie jeszcze bardziej do spopularyzowania tej gałęzi sportu.

Świętochłowicki „I. K. B.“, na którego czele stoi miejscowy lekarz p. dr. Jaroch, wielki propagator sportu — zasługuje na miano najlepszego organizatora imprez bokserskich na Śląsku, bowiem i organizacja spotkania finałowego, mimo tak olbrzymiego tłoku w niczem nie szwankowała. Sędziowie, pomni swego obowiązku, pracowali z wyjątkową sumiennością i mimo, iż dwie walki wykazały zupełną równość przeciwników, przyznali zwycięstwo tym, których uważali za najbardziej godnych reprezentowania barw śląskich na mistrzostwach Polski. Kierownikiem walk był p. Moskal z Krakowa, który wywiązał się z swego zadania bardzo dobrze.

W porównaniu z walkami ćwierć i pół-finałowemi, nie wszystkie spotkania stały na odpowiednim poziomie, a to wskutek tego, że wszyscy zawodnicy, za wyjątkiem Moczki, Matuszczyka i Białasa nie starali się zademonstrować pięknej walki, lecz walili miejscami zupełnie na oślep, by tylko zdobyć tytuł mistrzowski, co dla niektórych okazało się zupełnie zgubne w swych skutkach.

Największą rewelacją było zwycięstwo zawodnika „Ruchu“ Bienka nad Gburskim z Policyjnego.

Walka w wadze muszej pomiędzy Góreckim a Mrozkiem należała do jednej z najsłabszych, mimo, iż Górecki odniósł bardzo wysokie zwycięstwo na punkty. Moczko w walce z Szymurą, który tylko wskutek szczęśliwego losowania dostał się do finału, ograniczał się jedynie do wykazania swych technicznych walorów. Zawodnik Naprzodu bowiem odwracał się stale nieprzepisowo, co przeszkadzało Moczce w zadawaniu precyzyjnych ciosów, zwłaszcza prawą. Matuszczyk pokonał w pięknym stylu po bardzo emocjonującym przebiegu walki Kosińskiego, zeszłorocznego mistrza. Była to najładniejsza walka finału. Białas odniósł minimalne tylko zwycięstwo na punkty nad Plucikiem. O zwycięstwie zadecydowała w lwiej części jego przewaga techniczna i stały atak w dwóch rundach. Walka w wadze średniej, prawieże nie istniała. Bielski w walce z Kowaczkiem stale znajdował się w defenzywie i w sposób tchórzliwy od czasu do czasu pokazał swoją prawą, która w dodatku jeszcze nie trafiła przeciwnika.

Wystrach zdołał sobie zapewnić mistrzostwo tylko dzięki sportowi w ostatniem kole. Wocka zdobył ponownie tytuł mistrza wszechwag, jakkolwiek do drugiej rundy prowadził Uherek, i jemu raczej należało się zwycięstwo. W wadze papierowej rozegrano walkę o tytuł najlepszego zawodnika w tej kategorji pomiędzy doskonałym Polokiem z „Ruchu“ a Krafczykiem „B. K. S. N. Bytom“. Wysokie zwycięstwo na punkty odniósł zawodnik „Ruchu“.

Przebieg poszczególnych walk od wagi muszej do ciężkiej, był następujący: **Górecki** (Stadjon) górował we wszystkich rundach nad **Mrozkiem** (I. K. B.) i tylko wyjątkowa wytrzymałość i energja ochroniła świętochłowiczanina od większej porażki. **Moczko** (Pol.) w walce z **Szymurą** (Naprzód Lip.) był zawsze panem sytuacji. Wysoka jego przewaga uwydatniała się w każdej rundzie i tylko niewłaściwe ustonsunkowanie się Szymury do walki nie pozwoliło katowiczaninowi na wykańczanie go. **Matuszczyk** (Pol.) pokonał **Kasińskiego** (Pol. Sosn.) w pięknym stylu. Od samego początku M. podyktował tak ostre tempo, że obaj zawodnicy ukończyli ostatnią rundę bardzo wyczerpani. **Białas** (Slavia) narzucił **Plucikowi** (I. K. B.) przez dwie rundy sposób walki, atakując stale i zbierając dość pokaźną ilość punktów. Plucik dopiero w ostatniej rundzie przechodzi do generalnego ataku, i trafia kilka razy dość skutecznie. Sędziowie ogłaszają Białasa jako zwycięzcę.

Gburski (Pol.) najwidoczniej mocno wyczerpany ciężkiemi walkami, jakie stoczył w ćwierć i półfinałach, uległ niespodziewanie **Bienkowi** z „Ruchu“, który górował nad policjantem w wszystkich starciach. Porażka ta nie powinnaby najmniej sympatycznego katowiczanina zrazić, a tylko przez poprawienie stylu walki, wybije się znowu na czoło pierwszej klasy.

Wystrach (Pol.) mile rozczarował. **Jasiulek** (Slavia) Ruda, który prowadził przez dwie rundy, został w trzeciem kole w zwarciu zbombardowany zupełnie, broniąc się przytem do końca walki rozpaczliwie. Zasłużone zwycięstwo przyznano Wystrachowi.

Wocka (06), jakkolwiek przyznano mu zwycięstwo nad Uherkiem (B. K. S. N. Bytom) nie pokazał wiele. Do drugiej rundy przeważał zupełnie Uherek a przy większej rutynie meczowej, mógł wykończyć kolegę mysłowickiego. W trzeciem kole Wocka przychodzi do siebie, lecz nie wyrównał. Zwycięstwo przyznano Wocce.

Dziś śląskie derby piłkarskie

1 F. C. Katowice — „Ruch“ Wielkie Hajduki

Na boisku Słowianu w Bogucicach odbędzie się dziś o godz. 14 b. ciekawe spotkanie footbalowe pomiędzy mistrzem Polski Ruchem z Wielkich Hajduków a najlepszą drużyną piłkarską Katowic — IFC.

Ze względu na ostrą rywalizację, jaka istnieje pomiędzy powyższemi zespołami, oczekiwać należy zaciętej walki o zwycięstwo, przyczem — jak się dowiadujemy — oba zespoły wystąpią w swoich najlepszych składach.

CRACOVIA PRZED CIĘŻKĄ PRÓBĄ w Król. Hucie.

Drugą sensacją jest gościna zespołu piłkarskiego „Cracovji“ w Król. Hucie, który zmierzy się z groźnym i ambitnym zespołem AKS. Król. Huta. Ze względu na bliski wyjazd Cracovji na tournee do Niemiec, oczekiwać należy z wielkiem napięciem na start piłkarzy krakowskich w Król. Hucie. Spotkanie powyższe należy uważać poniekąd za pewien miernik sił.

W zespole Cracovji grać będzie Kossok, który w ub. niedzielę po swojej chorobie zadebjutował w spotkaniu z Rybnickim KS. „20“. Początek o godz. 14,12. na boisku AKS.

Ponadto odbędzie się dziś szereg spotkań towarzyskich, a to w Wełnowcu: „Orzeł — KS. „07“ Siemianowice, w Świętochłowicach Śląsk — Czarni Chropaczów, w Dębie: Ks. Dąb — KS. Chorzów, w Mysłowicach KS. „06“ — KS. „06“ Katowice. W Siemianowicach: Śląsk — Iskra.

Sport na Śląsku

ZJEDN. KLUB SP. ROZWÓJ KATOWICE

urządza walne zebranie dziś o godz. 10-tej u p. Rzychonia w Katowickiej Hałdzie.

SPOTKANIE 4 RYWALÓW FOOTBALOWYCH W SZARLEJU.

Na boisku KS. Odra w Szarleju odbędzie się dziś o godz. 13 mecz **KS. Fortuna — KS.Brzeziny Śl.**, a o godz. 14,30 **KS. Odra — KS. Strzelec Szarlej.**

KS. „UNJA“ KOŃCZYCE — KS. PIOTROWICE.

Powyższe zawody odbędą się dziś o godz. 15 na boisku w Piotrowicach.

HOKEIŚCI SZOPIENIC W KATOWICACH.

Dziś o godz. 11,30 odbędzie **się mecz** hokeja na lodzie między drużyną K. S. Roździeń-Szopienice a drużyną K. S. „Pogoń“ w Katowicach na lodowisku boiska K. S. „Pogoń“, przy ul. Kościuszki.

ŚLĄSCY ZAPAŚNICY W KRAKOWIE,

wystąpią w meczu zapaśniczym międzyokręgowym Śląsk — Kraków dziś o godzinie 19 w hali Ośrodka Wychowania Fizycznego w Krakowie.

FINAŁ ROZGRYWEK PING-PONGOWYCH SMP. W CZĘŚCI POŁUDNIOWEJ.

Dziś o godz. 13 odbędą się finałowe rozgrywki w ping-pongu w części południowej. Rozgrywki odbędą się w Żorach w sali Domu Związkowego. Do zawodów staną następujące drużyny: SMP Skoczów, wicemistrz Śląska 1933; SMP Pszów, SMP Mikołów i SMP Pszczyna.

W rozgrywkach indywidualnych wezmą udział bracia Stokłosowie ze Skoczowa, Gisman z Mikołowa, Żabka z Żor oraz inni. Poza tem odbędą się również rozgrywki w grach podwójnych.

KS. RUCH W. HAJDUKI — KS. POGOŃ KATOWICE.

Jedyną sensacją hokejową na Śląsku będą dziś ostatnie zawody o mistrzostwo B-klasy pomiędzy drużynami KS. Ruch — KS. Pogoń. Zawody odbędą się na torze łyżwiarskim na boisku KS. Ruch w Wielkich Hajdukach przy ul. Kalina o godz. 11,15.

Sport w Małopolsce

ZWIERZYNIECKI — WISŁA.

Dziś odbędą się na boisku Wisły interesujące zawody pomiędzy Zwierzynieckim K. S. a Wisłą ligową.

CRACOVIA — SOKÓŁ 4:2 (3:0, 1:1, 0:1)

Rozegrane w czwartek zawody rewanżowe o mistrzostwo okręgu krakowskiego przyniosły zasłużone zwycięstwo Cracovii. Bramki zdobył Wołkowski i Kowalski po 2, dla Sokoła Michalik i Pankiewicz. Sędziował p. Latacz.

DEFILADA NAJLEPSZYCH PINGPONGISTÓW W TARNOWIE.

Krakowski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego organizuje dziś w sali Sokoła w Tarnowie podwójną imprezę. Przed południem zetkną się ze sobą w zawodach o puhar p. Fasta, reprezentacje miast: Lwowa, Krakowa i Tarnowa. Popołudniu odbędzie się spotkanie o puhar red. Chocznera reprezentacji okręgu lwowskiego z reprezentacją okręgu krakowskiego. Przed widzami przedefilują bezsprzecznie najlepsi zawodnicy polscy: Kuhl, Fichtman, Loewenstein (Lwów), Stefaniuk, Majerczyk, Knot, Ohrenstein (Kraków), Schmidt, Klein, Schiff (Tarnów).

NOWY ZARZĄD K. S. KORONA W KRAKOWIE

przedstawia się następująco: prezes dr. Stuhr, wiceprezesi: Rehulka i Dobrowolski, sekretarz: Matoga, skarbnik: Szczepański, członkowie zarządu: Mgr. Serafiński, Lowas, Rogowski, Maślanka, Schiffer Komisja rewizyjna: Anderle, Jędrzejewski, inż. Jelonek.

TRÓJMECZ PŁYWACKI W KRAKOWIE.

Sekcja pływacka Cracovii otwiera sezon w dniu 4 marca br. niezmiernie interesującym trójmeczem, który zostanie rozegrany pomiędzy mistrzem Polski EKS. Katowice, IKB. Siemianowice i Cracovią.

Sport w Wielkopolsce

WARTA LIGOWA WALCZYĆ BĘDZIE ZE „SPARTĄ“.

Ciekawe to spotkanie odbędzie się dziś o godz. 14,30 na boisku „Sparty“ przy ul. Grunwaldzkiej.

MISTROSTWA YMCY. W SIATKÓWCE W POZNANIU.

W dniach 17 i 18 bm. odbywają się w hali Okręgowego Ośrodka W. F. w Poznaniu zawody o mistrzostwo YMCY. w siatkówce i koszykówki. Na starcie stanęły najlepsze zespoły YMCY. z Warszawy, Krakowa, Łodzi i Poznania.

Schmeling jeszcze nie zrezygnował

W kołach sportowych twierdzą, że po porażce Schmeling pragnie ponownie zmierzyć się z Hamasem. Walka rewanżowa, złożona z 15 rund, ma się odbyć po meczu Schmelinga z Paolinem, wyznaczonym w Hiszpanji. O ileby mecz rewanżowy nie doszedł do skutku, Schmeling całkowicie wycofa się z działalności sportowej.

Kaczmarczyk mistrzem szermierczym Pierwszego Śl. Kl. Szerm.

W dniu 10 bm. zostały rozegrane zwyczajem dorocznym zawody szermiercze w szabli o mistrzostwo Pierwszego Śląskiego Klubu Szermierczego na rok 1934, dostępne dla wszystkich szermierzy Śląska.

Do współzawodniczenia o tytuł mistrza stanęło 14 zawodników.

Jakkolwiek w zawodach nie wzięli udziału z powodu powrotu codopiero z pierwszego turnieju eliminacyjnego do mistrzostw Europy, pp. Papee, Paszek, Sobik i Zaczyk, to jednak zawody stały na dość wysokim poziomie, a przedewszystkiem mieliśmy możność zauważyć kilku naszych młodych utalentowanych szermierzy.

Tacy szermierze, jak Kandzia, Rojek, Karwicki i Kamala przy dalszej ambitnej pracy napewno zaniedługo pomogą swoim starszym kolegom klubowym w zdobywaniu sukcesów dla Śląska.

Tytuł mistrza oraz puhar przechodni b. ministra p. Bolesława Grodzieckiego, po szeregu ciężkich walkach zdobył **Kaczmarczyk** z Polic. Kl. Sp., 2 miejsce **Radecki** z tegoż klubu, 3) Koenner, 4) Ruśniok, 5) Kandzia z I. Śl. Kl. Szerm.

Godnym ubolewania jest fakt, że chociaż Zarządy Pol. Kl. Sport. i I. Śl. Kl. Szerm. z tak wielkiem poświęceniem propagują tę tak piękną dziedzinę sportu, czego najlepszym dowodem jest, że przedstawiciele śląskiej szermierki znajdują się wśród czołowej elity szermierzy polskich, to społeczeństwo śląskie tak mało interesuje się tą dziedziną sportu, gdyż w czasie każdej imprezy widownia świeci zawsze pustkami.

Miejmy jednak nadzieję, że i sport szermierczy wreszcie pozyska sympatyków, co niewątpliwie dodatnio odbije się na formie naszych szermierzy.

Uwaga, wszystkie kluby sportowe na Śląsku

W związku z uruchomieniem od dziś automatycznych połączeń telefonicznych, donosimy wszystkim klubom sportowym na Śląsku, że wyniki zawodów sportowych dla „Polonji“ i „Siedmiu Groszy“ należy podawać od dziś pod nr. telefonu 349-81.

Godziny urzędowe redaktora sportowego z wyjątkiem niedziel i świąt są codziennie od 15-17.

Wyniki zawodów należy podawać możliwie natychmiast po skończeniu zawodów.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

BRYNICA NA ŚLĄSKU.

Dziś czeladzka Brynica wyjeżdża na Śląsk, gdzie rozegra rewanżowy mecz koleżeński z „Jednością“ w Michałkowicach.

WALNE ZEBRANIE „ZAGŁĘBIANKI“.

Dziś odbędzie się walne zebranie członków KS. „Zagłębianki“, na którem wybrany zostanie nowy zarząd.

ZAWODY BOKSERSKIE W DĄBROWIE

Dziś o godz. 18 w sali b. kina „Venus“ sekcja bokserska miejscowego Związku Strzeleckiego w Dąbrowie urządza zawody bokserskie z udziałem szeregu miejscowych zawodników, a między innymi walczyć będzie lwowianin Strauser.

Przesunięcie o tydzień meczu hokejowego

Polska — Niemcy

Przed paru dniami podaliśmy wiadomość o zakontraktowaniu hokejowej reprezentacji Niemiec na mecze w Polsce z tem, że miały być one rozegrane w dn. 17 i 18 bm.

To sensacyjne spotkanie dwu zespołów: niemieckiego mistrza Europy i polskiego, który ze względów finansowych nie mógł wziąć udziału w bojach w Medjolanie — zelektryzowało najszersze warstwy społeczeństwa. Zapytaniom, gdzie ostatecznie rozegrany zostanie ten mecz — nie było końca.

Dziś zwiastujemy smutną nowinę: mecz został przełożony na następną sobotę i niedzielę.

Oto w dniu onegdajszym Związek Hokejowy otrzymał depeszę z Berlina, że na skutek kontuzji szeregu człowoych graczy niemieckich w finałowym meczu ze Szwajcarją — nie mogą oni zestawić pełnej reprezentacji, by móc godnie zaprezentować się podczas swej pierwszej bytności w Polsce.

Oczekiwanie więc na wielką batalję — musimy przeciągnąć jeszcze na najbliższy tydzień.

Tanio i dobrze kupisz

tylko w tych firmach

Sensacja na rok 1934 — bezpłatnie.

Na nowy rok, tj. 1934, każdy kupujący u nas może wypróbować swoje szczęście gdyż firma przeznaczyła bezpłatnie podarunki: 1 futro damskie, fokowe, 1 futro męskie z karakułowym kołnierzem, 3 resztki kamgarnu na ubrania, 5 wyżymaczek do bielizny, 2 radjoaparaty 3-lampowe i inne wartościowe przedmioty, dla tych PT. Klientów, którzy zamówią u nas jeden z niżej wymienionych kompletów. **CENY DOTĄD NIEBYWAŁE. Komplet gospodarski dla każdego domu tylko za 24 zł. 76 gr.,** a mianowicie: 1 sztuka płótna białego, składająca się z 17 metrów w gatunku b. dobrym ze znaną marką na bieliznę damską, męską i na elegancką pościel 12 m. w purpur tyku. nie przepuszczający pierza w kolorze czerwonym na 1 dużą pierzynę i 2 poduszki, 6 ręczników wafIowych, 12 chusteczek białych z kolorowym szlakiem w gatunku dobrym, męskich lub damskich i 2 kołdry pikowe na łóżka w eleganckie kwiaty i desenie żakardowe lub 1 dywan ścienny, tkany w najładniejsze wzory. To wszystko razem prawie darmo, bo tylko za 24 zł. 76 gr. **Dolar spadł. — Towar staniał. Od stóp do głów tylko za zł. 13 gr. 85** a mianowicie: 3 m. materjału na męskie ubrania lub palto damskie pełnej pod. szer. 140 cm. (deseń bielskich kamgarnów), 4 m. materjałów na suknię damską, 1 koszula męska i. 1 koszula damska z kolorowego madepolamu, strojnie haftowana, 1 p. kalesonów dobrych l. 1 p. reform na gumie. 1 p. skarpetek zimowych, l. p. pończoch jedwabnych, 1 p. rękawiczek, podwójnych, 1 szal czysto wełniany i 2 chusteczki do nosa. Wszystko razem tylko za zł. 13 gr. 85, wysyłamy za zaliczeniem pocztowem. **Bez ryzyka!** O ile towar nie podoba się, przyjmujemy takowy z powrotem, a pieniądze natychmiast zwrac my Zamówienia odresować: **Firma „POLSKA POMOC", Łódź, skrzynka poczt. 549. UWAGA:** Wykorzystajcie okazję, zamówcie towar, a do każdej paczki dołączymy, zupełnie bezpłatnie wartościową premję.

ADWOKAT

Dr. Stefan Dżułyński

przeniosł kancelarję z Mikołowa

do Katowic, ul. Mickiewicze 1.

Dom Towarowy, Czesław Beyga

RYBNIK

zawiadamia, że w niedzielę dn. 18 II. br. można zwiedzać wystawę celem przekonania się o bezkonkurencyjnie niskich cenach na białe towary.

Bez przymusu kupna.

Tego jeszcze nie było! Dodajemy



Darmo str. Brown. U. P. N. 2341 bezzezw.) 50 naboi oraz z (imit.) wiecz. p óro wysyłamy z powodu kryzysu kto zamówi listownie u nas zegarek z tran. złota szwajc. syst. „Ankier" z w ecznem szkłem i 5 letnią gwarancją za zł. 6.90 lepszy gat. 9,12,15, kryty z 3-ma kopertami na kam. zł. 12 14,16,18, 25, extra płaski na kamieniach 14. 16 na rękę damski lub męski zł. 10 12.16. 20 i 25. W razie niespodobani zwracamy pieniądze
Adres. Fabr. zeg. E. Jakubiński Warszawa Leszno 60-70

GRATIS LEŻANKA

przy zakupie mebli ponad 500 zł. w firmie „TANI MEBEL", Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 51 (przy starostwie) poleca meble po niebywale niskich cenach z 2-letnią gwarancją. **Sypialnie z 10 części, dyktowe, ląb** zł. 575, machoń 750, orzech kaukazki od 800, złota brzoza 850, palma 925, jadalki orzech kaukazki, kompletne 825. Kuchnie modne od 125. Stoły wysuwane 55 zł. i inne pojedyńcze meble. — **Dostawa bezpłatnie!**

Ogłoszenia

KTO CHCE uzyskać zdrowie, niech napisze, a otrzyma poradę i środki homeopatyczno-ziołowe dostosowane do wieku i cierpienia. Uleczalną jest **gruźlica** bez śladu. Choroby weneryczne. **syfilis** i tego skutki. recedywa wykluczona. Cierpienia żołądka, kiszek, wątroby. nerkowe. nerwowe. sercowe. kobiece reumatyczne artretyczne. sklerozę. choroby dziecinne umysłowe itd. Posiadam liczne podziękowania Zakład przyrodoleczniczy Marmolowej. Królewska Huta, Rynek 7. 710

SZANUJ swój grosz. Meble kupuj tylko we firmie „Meblanko" Katowice. Młyńska 5. Urządzenie kuchenne 7 części zł. 115. oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa 350 złotych. Dostawa bezpłatna. 5022d

MŁODA DYSTYNGOWANA PANI pozna inteligentnego pana, któryby dopomógł jej materjalnie do powiększenia firmy. Gwarancja wekslowa, ewentualnie hipoteczna. Zgłoszenia pod „Umowa" — Biuro dzienników Grünfeld, **Czeski Cieszyn.** 393

DOMEK Z 2 MIESZKANIAMI, zabudowaniem i ogrodem owocowym do sprzedania. Kochłowice, Poprzeczna 6. 1431d

NAJSTARSZE CHOROBY, jak: cukrzyca, gruźlica płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne uleczalne. Bezpłatnych informacyj udziela za znaczkiem: Redakcja Miesięcznika „Homeopatja i Zdrowie", Katowice, Jagiellońska 3. 399

CHAŁUPNICY, Ślązacy, mogą znaleźć bardzo dobry zarobek, jako agenci - podróżujący dla sprzedaży bardzo pokupnego artykułu rolniczego. Nowicjusze zostaną przez fachowca praktycznie pouczeni. Zgłoszenia do „Polonji" pod „Stały zarobek". 392

APARAT RADJOWY 3-lampkowy tanio do sprzedania. Wełnowiec, ul. Józefa Bedera 89. 398

POSZUKUJEMY kilka inteligentnych i wymownych Pań, do zawodu kupieckiego. Warunek: wiek od 28 lat. Panie, które w tym zawodzie pracowały mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z dokumentami w poniedziałek, 19 bm. od 10—12 i od 3—5, Katowice, hotel pod „Złotą Gwiazdą", ul. Starowiejska. 397

ENERGICZNI HANDLOWCY posiadający 250 złotych gotówki otrzymają posadę dającą dobrą egzystencję. Oferty „Par" Katowice, Poprzeczna 8. „Stała posada". 396

SYPIALNIA nowoczesna, nowa, okazyjnie bardzo tanio do sprzedania. Katowice, Wandy nr. 1, m. 7. 395

SPRZEDAM leżankę za 27 zł. Katowice, Szopena 6, m. 2. 343

CHIROMANTKA powie przyszłość i przeszłość. Cena 1 zł. Katowice, ul. Wojewódzka 20, m. 6. 1436d

UWAGA! KRÓL. HUTA I OKOLICA! Dla wygody Szan. Publiczności otworzyliśmy skład mebli pod firmą: „Najtańsze źródło mebli" w Król. Hucie, ul. Dworcowa 4. Polecamy: sypialnie od 500 zł., jadalnie od 700 zł., kuchnie od 120 zł., stoły rozsuwalne na 18-cie osób 60 zł. i t. d. Przekonajcie się o naszych rekordowo niskich cenach!

ABONAMENT W DĄBROWIE GÓRN.

„7 Groszy" i „Polonji" z odnoszeniem do domu przyjmuje p. **Józef Glec, ulica Batorego nr. 42,** dom p. Walerjana Topora.

POSZUKUJE SIĘ CHŁOPCÓW do sprzedaży gazet na dobrych warunkach. Zgłoszenia pod pow. adres.

MIESZKAŃCÓW PRZEŁAJKI

zawiadamiamy, że sprzedaż **„Siedmiu Groszy" i „Polonji"** oraz przyjmowanie abonamentu powierzyliśmy **p. Edwardowi Adamczykowi,** zam. w domu p. Czeciora nr. 38.

Administracja

ABONAMENT W KLIMONTOWIE

„7 Groszy" i „Polonji" z odnoszeniem do domu przyjmuje p. **Jan Czepczyk, ul. Szkolna 18.**

POSZUKUJEMY NA KRAKÓW REPREZENTANTA

naszych wydawnictw. Administracja dzienników „Polonja" i „Siedem Groszy". Zgłoszenia piśmienne: Hotel Francuski, Kraków — red. Nogaj.

Reformackie pigułki z marką Zakonnik

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od **reumatyzmu,** cierpień **wątroby,** nadmiernej **otyłości, artretyzmu,** uderzeń **krwi** do **głowy,** uśmierzają **hemoroidy,** czyszczą krew i przy skłonościach do obstrukcji są łagodnym środkiem **przeczyszczającym.**

Użycie 1 do 2 pigułek na noc.

Żądać z Zakonnikiem.



Zamówienia na prenumeratę „Siedmiu Groszy" z odnoszeniem do domu przyjmuje

W BYDGOSZCZY.

p. Teofil Szews, ul. Pomorska nr. 26.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 17 lutego 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana —, 4 proc. poż. inwestyc. zw. 107.75, 4 proc. poż. inwest. seryjna —, 5 proc. poż. konwersyjna 56.75 drobne 57.25, 5 proc. poż. kolejowa —, 10 proc. poż. kolejowa —, 6 proc. poż. dolarowa 67.00, 6 proc. poż. dolarowa 53.75, 7 proc. poż. stabil. 56.88 — 56.75 — 56.88 — 57.50 — 57.25 drobne 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z Banku Gosp. Kraj. 83.25, 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94.00, 7 proc. obligacje Banku Gosp. Krajowego 83,25, 8 pr. obligacje Banku Gosp. Krajowego 94.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 52.50. Tendencja dla pożyczek cokolwiek mocniejsza, dla listów przeważnie utrzymana.

Akcje:

Bank Polski 86.50, Modrzejów 3.05 — 3.15. Tendencja mocniejsza.

Waluty:

Marka niemiecka nieoficjalnie 209.50, dolar pryw. 5.34.

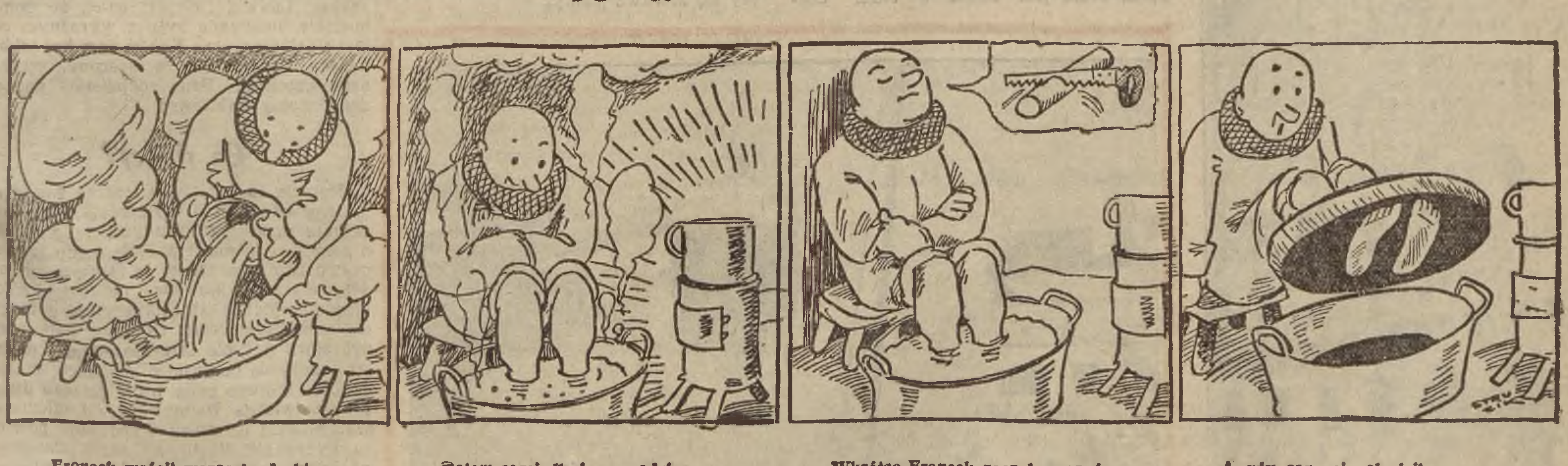
Dewizy:

Belgia 123.65 123.96 123.34. Gdańsk 173.00 173.43 172.57, Holandja 357.00 357.90 356,10, Londyn 27.25 27.39 27.11, Nowy Jork 5.35 5.38 5.32, Nowy Jork kabel 5,36 5.39 5.33, Paryż 34.93½ 35.02 34.85. Praga —, Szwajcarja 171.41 171.84 170.98, Włochy 46.47 46.79 46.55, Sztokholm 140.80 141.50 140.10. Tendencja cokolwiek mocniejsza.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dolarowa 67.00, Dillonowska 78.50. Stabiliz. 94.50, Warszawska 58.00, Śląska 60.00.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek wrócił wczoraj z fechty
jakoś bardzo późną nocą
i zagrzał do nóg swych wody,
bowiem mu się bardzo pocą.

Potem rozsiadł się wygodnie
na stołeczku, przy piecyku,
i moczył zbolałe nogi
w swojej gosposi szaflliku.

Wkrótce Froncek zaczął marzyć,
myślą wzleciał gdzieś w obłoki,
a, że bardzo był zmęczony,
to też zapadł w sen głęboki.

A gdy rano się obudził,
wprost nie wierzył biedak sobie,
gdyż mu woda w lód zamarzła
i zmroziła nogi obie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

W Wiedniu skrzypi szubienica...

(KORESPONDENCJA WŁASNA „SIEDMIU GROSZY" Z WIEDNIA.)

Wiedeń, 16 lutego.

Wiedeń jest biało-czerwony i zielony. Na gmachach publicznych powiewają chorągwie państwowe i sztandary Heimwehry. **Te wesołe kolory nie odpowiadają nastrojom ludności, wielkiej narodowej tragedji ostatnich dni i wielu, wielu małym tragedjom, które rozgrywają się codziennie.**

W Waehring, robotnik tramwajowy Mader usiłował wraz z żoną i synem popełnić samobójstwo przez zatrucie gazem. Ukrył on w swojem mieszkaniu pewną ilość amunicji i dopiero w piątek dowiedział się o wezwaniu kanclerza Dollfussa do poddania. **Z obawy przed czekającą go karą, rzucił się w objęcia śmierci.** Mader i jego żona zostali aresztowani, syna przewieziono do szpitala. W Floridsdorfie otruł się gazem wraz z żoną socjalistyczny robotnik Bucher. Innego rodzaju tragedje rozgrywają się na salach sądowych. Trybunały doraźne pracują bez przerwy. Wyrok zapada za wyrokiem. **Zawsze prawie śmierć.**

Jak zginął Muenichreiter?

Sprawa Muenichreitera staje się coraz bardziej głośna. Szczegóły dotyczące jego śmierci krążą w formie pogłosek z ust do ust i wszędzie budzą **odruch oburzenia i grozy.**

W środę, przed wiedeńskim sądem krajowym stanęło dziesięciu członków socjalistycznego Schutzbundu, po krótkiej walce ujętych przez oddział policji w budynku szkoły w 13 okręgu. Przewodniczył trybunałowi radca **Kreuzhuber**, oskarżał **„Hofrat" dr. Wachsmann.** Na 10 oskarżonych, dwuch było **rannych.** Muenichreitera 41-letniego robotnika, ojca trojga dzieci i byłego żołnierza wojny światowej wniesiono na noszach. **Był on dwukrotnie ranny. Miał strzaskane ramię i ciężką ranę w brzuch.** Sąd orzekł mimo to, że Muenichreiter **nie jest chory „w rozumieniu ustawy".**

Przesłuchany przez sąd ranny robotnik **zaprzeczył stanowczo jakoby strzelał do policji, przyznając jedynie, że miał karabin w ręku.**

— „W pewnej chwili — mówił oskarżony — otrzymaliśmy rozkaz odwrotu. Dobiegłem do płotu i **tam ugodził mnie pierwszy strzał.** Poszedłem dalej i ukryłem się za budką, gdzie porzuciłem karabin i naboje. **Koło mnie padł jeden z moich towarzyszy, z kulą w głowie. Schyliłem się, by mu pomóc i w tej chwili otrzymałem drugą ranę. Wtedy mnie schwytano.**"

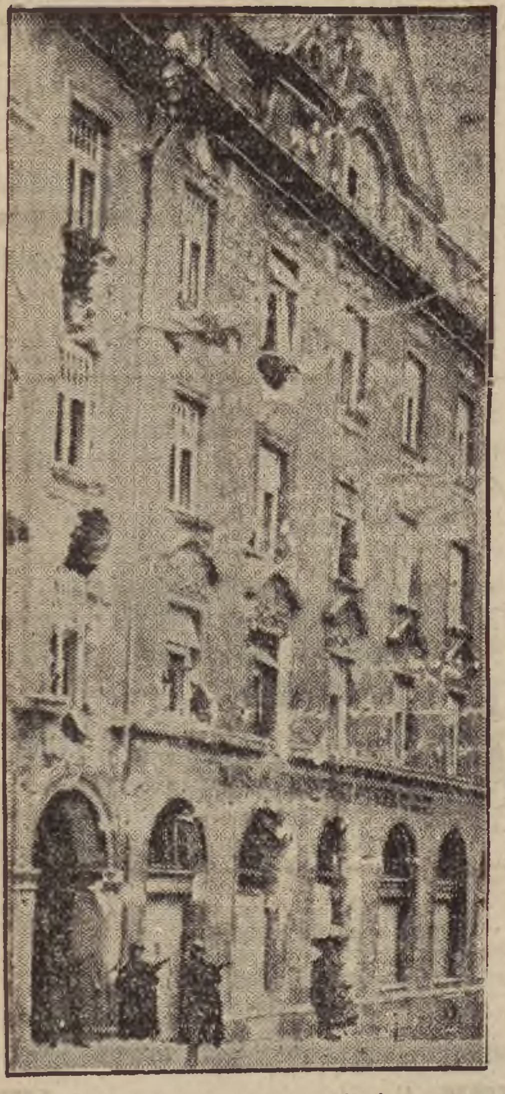
Pan radca dworu dr. Wachsmann zażądał dla Muenichreitera **kary śmierci**, mimo, iż niema pewności, że istotnie strzelał. Dla pana radcy dworu miarodajnym był wysoki **stopień** świadomości oskarżonego w działaniu. Sąd skazał **rannego robotnika na karę śmierci.**

Wyrok zapadł o godz. 1.30. O godz. 2.21 otworzyły się przed skazanym drzwi celi. Prawie nieprzytomnego przewieziono go do gmachu drugiego sądu i położono na pryczy. Towarzyszył mu kapelan więzienny. Po chwili, wśród śmiertelnej ciszy wchodzi do celi żona i dziecko skazańca, **na ostatnie pożegnanie bez słów.**

Na kilka minut przed godziną 4-tą wyniesiono skazańca na dziedziniec stracenia, gdzie pod szubienicą oczekiwał już czarno ubrany kat. W czasie drogi opatrunek obsunął się i rana brzucha zaczęła krwawić. Muenichreitera położono u stóp szubienicy i **leżącemu kat zarzucił stryczek na szyję.** Skazaniec rzuca ostatnie słowa: **„Walczyłem o sprawiedliwość i nie żałuję niczego!"** Pomocnicy kata podnoszą go i usuwają stopnie z pod nóg. Po siedmiu minutach lekarz stwierdził śmierć.



Ślady strzałów armatnich na domu „Karola Marksa" w dzielnicy Wiednia-Heiligenstadt, gdzie rewolucjoniści bronili się w sposób bohaterski. Wojska rządowe wkroczywszy do kompleksu budynków zastały tam zwały trupów mężczyzn, kobiet i dzieci.



Podziurawiony kulami i opróżniony przez mieszkańców socjalistyczny „Dom Robotniczy w 16 obwodzie Wiednia.

Inżynier Weissel

Tegoż samego dnia przed trybunałem doraźnym stanął komendant straży pożarnej w Floridsdorfie **inż. Weissel.** Akt oskarżenia zarzucał mu, że we wtorek sprowadził samochodem do budynku straży broń i amunicję, uzbroił część swoich ludzi i **zaatakował pobliski komisarjat policji.** Po zdobyciu gmachu straży przez policję, został aresztowany, oświadczając, że uważał za swój obowiązek oddać się do dyspozycji siłom powstańczym. Pomiędzy oskarżonym a przewodniczącym rozwinął się djalog, który zasługuje na zanotowanie.

Przew.: Wiedział pan o akcji, prowadzonej przeciwko rządowi?

Osk.: Z pewnością.

Przew.: Przyznaje pan, że chciał pan walczyć przeciwko rządowi?

Osk.: Tak jest.

Przew.: Dlaczego poddaliście się policji?

Osk.: Bo było nas za mało.

Przew.: A gdyby było was więcej, wtedy byście się nie poddali?

Osk.: Ma się rozumieć, że nie.

Weissel został skazany na śmierć. Wyrok został wykonany w trzy godziny później.

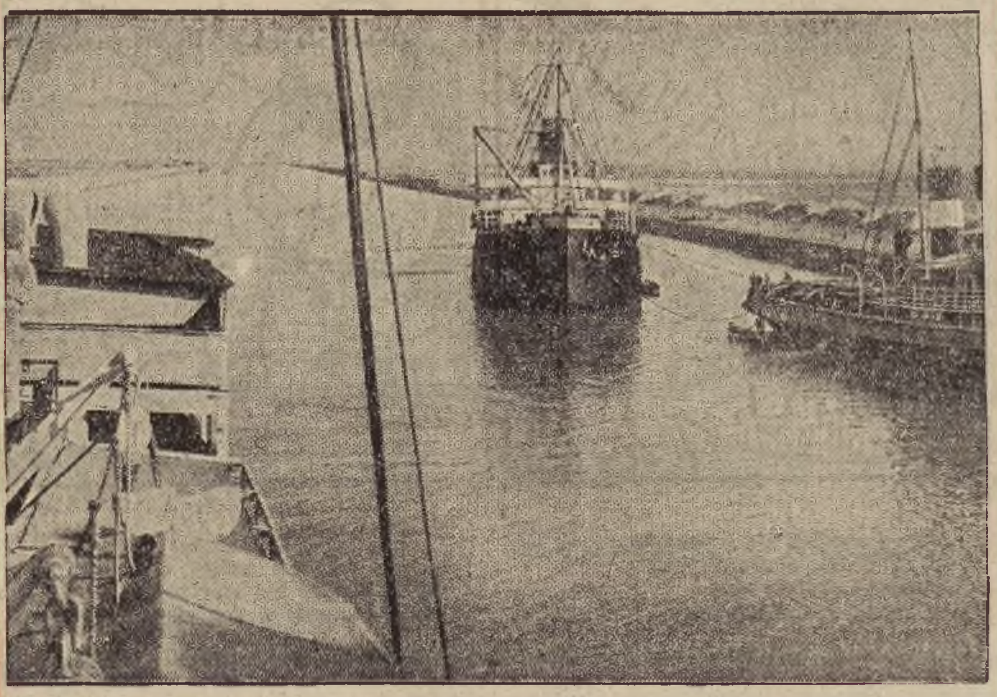
Spustoszenia i ofiary

Do miejsc, które były widownią najzacietszych walk i gdzie spustoszenia, wyrządzone kulami armat i wybuchami granatów są największe, trudno się jeszcze dostać. **Akcja policyjna w poszukiwaniu broni jest ciągle w toku.** Ciągnące się na przestrzeni pół kilometra mury olbrzymiego Markshofu, przedstawiają żałosny widok. Potężne ściany podziurawione są kulami, niema ani jednej szyby całej. Gdzieniegdzie jeszcze zachowały się krwawe plamy.

Goethehof, w dzielnicy Kaisermuehlen, przedstawia **widok pełen grozy.** Z murów, ostrzeliwanych ciężkiemi granatami, **pozostały gruzy.** Dach został doszczętnie zniszczony. Z pośród potrzaskanych i opalonych murów **sterczą tylko szczątki mebli, wśród których pozostali mieszkańcy szukają resztek swego mienia. Ile tu padło ofiar?**

Liczba rannych i zabitych jest ciągle jeszcze nie ustalona. Rewolucjoniści zabierali ze sobą i ukryli swoich rannych, przeważnie pozbawionych opieki lekarskiej. **Mówi się o 2.500 zabitych i 5.000 rannych.** Szef biura prasowego w min. spraw zagranicznych, Ludwig, utrzymywał wprawdzie w oświadczeniu dla prasy zagranicznej, że w całej Austrji po stronie policji i wojska padło 98, a po stronie rewolucjonistów poległo w Wiedniu 105 osób, są to jednak cyfry **niezasługujące na wiarę. Szpitale są przepełnione i wypadki śmierci ciężko rannych są bardzo częste.**

Jak wynika z oświadczenia Ludwiga, w walkach wiedeńskich wzięło udział **około 20.000 wojska, policji i formacyj pomocniczych.** Siły Schutzbundu są nieznane. Ludwig twierdzi dalej, że domy miejskie budowane były z wyraźnym celem strategicznym. **Każdy dom był jakby fortecą, zaopatrzoną w schrony, wykładane betonem. Broń socjalistów pochodzi z wojny światowej.**



Kanał Sueski, łączący Morze Śródziemne z oceanem Indyjskim, obchodzi w bieżącym roku 75 - lecie. W lutym 1859 r. rozpoczęto prace nad jego wykonaniem, a 16 listopada 1869 r. został oddany do użytku.

Co dalej?

Pytanie to jest ciągle jeszcze zagadką. Ludwig oświadczył wprawdzie korespondentom pism zagranicznych, że pogłoski o nieporozumieniach w łonie rządu są nieprawdziwe, a nadzieje, że Dollfuss zmieni dotychczasowy kurs swej polityki płonne. Wiadomo jednak, **że Starhemberg domaga się zastąpienia rządu Dollfussa całkowitą dyktaturą o typie faszystowskim i nadal utrzymują się pogłoski o zmianach w rządzie, do którego mają wejść jeszcze dwaj przedstawiciele Heimwehry.** Logicznem następstwem ostatnich wypadków powinna być zkolei likwidacja partji chrześcijańsko-społecznych i Związku chłopskiego i do tego niewątpliwie prą Starhemberg i Fey. Kanclerz Dollfuss jest w położeniu bardzo niewygodnem, **bo zarówno robotnicy jak i organizacje chłopskie, na których opiera się kanclerz, są przywiązani do demokracji.** Te dwa fronty w obozie rządowym zarysowują się wyraźnie i wcześniej, czy później musi dojść do zasadniczego konfliktu. **W. N.**

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.